

Protokół z posiedzenia
Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska
02.10.2025 w trybie zdalnym

OBECNI na posiedzeniu (skład zmienny, część osób wychodziła po omówieniu danego tematu)

Członkowie KDO

1. Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody – Mariusz Waszkiewicz
2. Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony i Rozwoju Dębnik – Jolanta Kapica
3. Fundacja Fundusz Partnerstwa – Dominika Zaręba z up. Tomasz Fiszer
4. Fundacja Aeris Futuro – Joanna Mieszkowicz z up. Tomasz Fiszer
5. Małopolskie Towarzystwo Ornitologiczne – Maria Krzyżanowska
6. Stowarzyszenie Armatorów i Inwestorów Dorzecza Wisły – Aleksander Staszczuk z up. Tomasz Fiszer
7. Stowarzyszenie Zielone Kliny – Małgorzata Mucha
8. Fundacja Otwarty Plan – Małgorzata Małochleb
9. Stowarzyszenie „Nasza Olszanica” – Tomasz Fiszer
10. Stowarzyszenie na Rzecz Toń – Dorota Żenczykowska z up. Tomasz Fiszer
11. Fundacja Dziką Kliniką – Centrum Pomocy dla Dzikich Zwierząt – Joanna D. Wójcik
12. Stowarzyszenie Zielone Swoszowice – Dorota Kozak
13. Stowarzyszenie Kraków dla Mieszkańców – Adrianna Siudy
14. Fundacja Akcja dla Dzikich Zwierząt – Karolina Ptak z up. Tomasz Fiszer
15. Fundacja Przestrzeń do Życia – Łucja Kucmin z up. Tomasz Fiszer
16. Fundacja Chatka Gołębia – Maciej Satkiewicz
17. Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza UMK – Aleksandra Rudy, Agnieszka Mydlowska

Goście

Daria Gosek-Popiołek – posłanka na Sejm RP
Stanisław Mazur – Z-ca Prezydenta Krakowa
Artur Buszek – pełnomocnik Prezydenta Krakowa
Andrzej Łazęcki – Dyrektor Wydział Gospodarki Komunalnej i Infrastruktury
Anna Kądziołka-Czupryńska – Zastępca Dyrektora Wydziału AiU UMK
Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – Dyrektor Wydziału Skarbu
Paweł Bystrowski – Zarząd Infrastruktury Sportowej, Zastępca Dyrektora do spraw inwestycji.
Katarzyna Stępniewska-Walaszczyk – Zarząd Infrastruktury Sportowej. Zastępca Dyrektora.
Janusz Kardasiński – Kraków Airport
Artur Szopa - Kraków Airport

Elżbieta Pytlarz – Rada Dzielnicy VIII
Marcin Pawlik – Rada Dzielnicy XVIII Nowa Huta
Mariusz Czop – AGH

Dawid Solecki – WIOŚ
Jacek Gołda – WIOŚ

Andrzej Stogiera – RZGW Kraków
Monika Stach-Kalarus – RZGW Kraków
Jolanta Korbel – Wydział AiU UMK
Rafał Sacha – Wydział AiU UMK
Aleksandra Lotycz – UMK
Martyna Ząbczyńska – UMK
Kalisz Zofia – Wydział Skarbu UMK
Lukasz Mielczarek – ZSM UMK
Katarzyna Marchewczyk – Wydział ds. Przedsiębiorczości i Innowacji UMK
Grzegorz Mróz – Zarząd Infrastruktury Wodnej UMK
Paweł Mleczko – Wydział Planowania Przestrzennego UMK
Zyguła Violetta – Wydział Gospodarki Komunalnej UMK
Bożena Kotońska – ZSM
Małgorzata Trybus-Radzik – Wydział AiU UMK
Wiśłocka Oliwia – Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza, UMK
Agata Sokół-Szkłarczyk - Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza, UMK

Skład prezydium Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska w roku 2025:

1. Tomasz Fiszer, Stowarzyszenie Nasza Olszanica – Przewodniczący Komisji,
2. Jolanta Kapica, Stowarzyszenie na Rzecz Ochrony i Rozwoju Dębnik – Wiceprzewodnicząca Komisji,
3. Joanna D. Wójcik, Fundacja Dzika Klinika – Centrum Pomocy dla Dzikich Zwierząt – Sekretarz Komisji.

Plan posiedzenia KDO ds. Środowiska w dniu 02.10.2025 w trybie zdalnym:

1. Organizacja imprez miejskich na terenie Zakrzówka.
 2. Zanieczyszczanie potoku Olszanickiego – działania władz lotniska w Balicach w zakresie zaprzestania negatywnego wpływu na środowisko przez MPL Balice.
 3. Budowa miejskiego ośrodka rehabilitacji zwierząt w w Krakowie – bieżący stan prac. Dofinansowanie działalności mniejszych ORZ w Krakowie.
 4. Budowa cmentarza dla zwierząt w Krakowie – bieżący stan prac.
 5. Uzgodnienia projektów uchwał w zakresie pomników przyrody na terenie Miasta Krakowa.
 6. Wolne wnioski.
- Powiększenie UE na Klinach
 - Park Płasi Raj

Informacje organizacyjne:

Poinformowano, że spotkanie jest nagrywane, przywitano gości.

Przedstawiono plan posiedzenia.

Poinformowano o zmianie przebiegu spotkania, omawiając zaplanowane w programie punkty w innej kolejności, dostosowując przebieg spotkania do możliwej obecności prelegentów.

Przebieg spotkania:

Ad 5. Uzgodnienia projektów uchwał w zakresie pomników przyrody na terenie Miasta Krakowa.

Tomasz Fiszer – będzie podjęta uchwała KDO w związku z pismem, które zostało do nas skierowane 4 września [2025 r.], w którym Wydział Środowiska, Klimatu i Powietrza poprosił nas o zaopiniowanie uchwał dotyczących powołania pomników przyrody, jak również zniesienia ochrony pomnika przyrody.

Mariusz Waszkiewicz – Wydział ŚKiP proponuje ustanowienie pięciu nowych pomników przyrody, a także zniesienie ochrony dla czterech pomników z powodu ich obumarcia. Proponuję pozytywne zaopiniowanie projektu uchwały, z jednoczesnym wnioskiem o ustanowienie pomnikiem przyrody dębu szypułkowego w Parku Krowoderskim. To jest dąb o obwodzie 310 cm i o jego ochronę wnioskowała Rada Dzielnicy IV. Było też pismo WŚKiP, w którym Wydział stwierdza, że drzewo spełnia wszystkie warunki zawarte w Rozporządzeniu Ministra Środowiska, w sprawie kryteriów uznawania za pomniki przyrody i w ocenie tego drzewa wykonanej przez Urząd czytamy, że korona jest lekko asymetryczna, ale dobrze zbudowana, w koronie widoczny jest posusz, zarówno cienki, jak i gruby, ale drzewo zostało wpisane przez Wydział na listę proponowanych pomników przyrody i zostanie dla niego sporządzona opinia przyrodnicza. Tak więc, to drzewo spełnia wszelkie warunki, żeby mogło być pomnikiem przyrody, natomiast nie wiadomo, dlaczego nie znalazło się na przesłanej do nas liście.

Agnieszka Mydlowska – odnośnie tego pomnika przyrody, zgłoszonego przez Radę Dzielnicy, oczywiście jest na liście projektowanych pomników i on by znalazł się w projekcie uchwały, ale niestety nie udało nam się zrobić ekspertyzy dendrologicznej, a szczególnie chodzi nam o mapę geodezyjną. Mamy taką praktykę, że każde drzewo zostaje wciągnięte do zasobu geodezyjnego i taka mapa jest wykonywana przez uprawnionego geodetę. Nie udało nam się zdążyć z umową na wykonanie tego dokumentu, dlatego to drzewo zostanie ujęte w następnej uchwale, gdyż szkoda nam czasu, żeby tę uchwałę od początku przeprowadzać przez wszystkie konsultacje i procedury. Także w następnej uchwale to drzewo na pewno się znajdzie.

Mariusz Waszkiewicz – przyjmuję, że będzie tak, jak wspomniała Pani Mydlowska, akceptuję jej uzasadnienie, natomiast myślę, że dobrze byłoby, żeby gdzieś był ślad, że się jednak o to drzewo upominamy.

Tomasz Fiszer przeczytał treść uchwały i następnie przystąpiono do głosowania nad uchwałą.

Wyniki Głosowania:

Uchwała nr 10/2025 w sprawie projektów uchwał w zakresie pomników przyrody na terenie Miasta Krakowa skierowana do Prezydenta Miasta Krakowa,

Głosów za: 16

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 1

Uchwała została przyjęta.

Ad. 6. Wolne wnioski – Park Ptasi Raj

Tomasz Fiszer – jest to punkt w sprawie poparcia obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej, dotyczącej ustalenia kierunków działania dla Prezydenta Miasta Krakowa w celu zabezpieczenia siedlisk gatunków chronionych na obszarze zielonej rezerwy pod Kanał Krakowski i Bagrów Ludwinowskich oraz utworzenia parku Ptasi Raj. W tej sprawie również będzie referował Mariusz Waszkiewicz.

Mariusz Waszkiewicz – Paulina Ponikowska wraz z grupą mieszkańców wystąpiła z obywatelskim projektem uchwały Rady Miasta w sprawie utworzenia parku Ptasi Raj i zabezpieczenia terenów stanowiących siedliska gatunków chronionych na terenie zielonej rezerwy pod Kanał Krakowski oraz Bagrów Ludwinowskich. Przypominam, że stawy Bagry Ludwikowskie to jest taki zbiornik, który powstał po wyrobisku żwiru i piasku dla niedalekiej cegielni, czyli obecnie pn. Park Matecznego i znajduje się on pomiędzy ulicą Rozdroży a rzeką Wilgą, w dzielnicy Dębniki. W latach 60. XX w. staw funkcjonował jako kąpielisko, natomiast już od wielu lat tak nie jest. W 2022 r. teren został uprzątnięty, a staw odmulony. Staw jest otoczony przez obszerne tereny zielone, które stanowią środowisko życia dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Inwentaryzację przyrodniczą

Bagrów Ludwinowskich wykonali członkowie Koła Przyrodników Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z inwentaryzacji dowiadujemy się, że prawie w samym centrum Krakowa można spotkać co najmniej 73 gatunki ptaków, w tym 58 pod ścisłą ochroną i 4 wymagające szczególnej ochrony. Wśród ptaków możemy tutaj spotkać m.in. bączka, cyrankę, czaplę siwą, dzięcioła zielonego, krogulca, ślepowrona i zimorodka. Oprócz ptaków występują płazy: ropucha szara, żaba śmieszka i wodna oraz zaskrońce, bobry, borsuki, kuny domowe, sarny, jeże czy wiewiórki. Do tej pory teren był chroniony przed zabudową przez rezerwę dla kanału Ulgi, ale w sytuacji rezygnacji z realizacji tego kanału istnieje niebezpieczeństwo parcia na przeznaczenie części tych terenów pod zabudowę. Inne niebezpieczeństwo to przeznaczenie tego terenu pod rekreację, szkodliwą dla przyrody, m.in. pojawiają się pomysły stworzenia tam kąpieliska. Nasza propozycja to nie utworzenie rezerwatu, ale utworzenie tam parku, ale odmiennego od innych krakowskich parków, w których dominują funkcje rekreacyjne. Postulujemy utworzenie parku przyrodniczego, gdzie przede wszystkim chronione są gatunki i siedliska zwierząt, co oczywiście nie oznacza zakazu wstępu dla ludzi. Natomiast chcemy ten teren uchronić przed zbytnim zagospodarowaniem rekreacyjnym. Tutaj jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Ta uchwała ma charakter kierunkowy, czyli my apelujemy do Prezydenta miasta, żeby podjął działanie, a niestety nie możemy podjąć uchwały, która wprost przedkładałaby propozycję zmiany planu zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu, ponieważ artykuł 17 Ustawy o planowaniu przestrzennym daje takie prawo tylko Prezydentowi miasta. W związku z tym, możemy tylko prosić Prezydenta o to, aby podjął działania w tym kierunku. Pojawiła się też negatywna opinia prawna prawniczki Miasta, która stwierdziła, że przedmiotem uchwały obywatelskiej nie mogą być kierunki działań dla Prezydenta. My się z tą opinią nie zgadzamy, mamy też dwie opinie prawne diametralnie odmienne, które stwierdzają, że taki projekt uchwały możemy skierować.

Daria Gosek – tak, dysponujemy taką opinią prawną, ja ją zamówiłam u mecenasa Kacpra Nowaka i wydaje mi się, że jest ona ważna w kontekście przyszłych tego typu obywatelskich inicjatyw uchwałodawczych. Pozwolę sobie wysłać Państwu tę opinię do wiadomości, żeby wszyscy mogli się z nią zapoznać, bo to jest istotne, żebyśmy zdawali sobie sprawę z tego, że to nie jest tak, że tutaj prawo jest jednoznaczne i ono ogranicza obywatelską inicjatywę uchwałodawczą w taki sposób, w jaki to przedstawił przedstawiciel Urzędu Miasta.

Tomasz Fiszer – uchwała jest przygotowana w bardzo innowacyjny sposób, to znaczy to jest chyba jeden z pierwszych projektów uchwały, który zgłosili mieszkańcy. Paulina Ponikowska, która przygotowała projekt uchwały popierający tę inicjatywę, przygotowała świetny materiał do podjęcia decyzji. Zachęcam państwa do wzięcia udziału w sesji Rady Miasta 8 października 2025, na której ta uchwała będzie dyskutowana i będzie prawdopodobnie głosowanie nad nią. Trzymamy kciuki. Uważamy, że ten teren naprawdę zasługuje na ochronę.

Przeprowadzono głosowanie nad uchwałą.

Uchwała nr 11/2025 w sprawie poparcia obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej dotyczącej ustalenia kierunków działania dla Prezydenta Miasta Krakowa w celu zabezpieczenia siedlisk gatunków chronionych na obszarze zielonej rezerwy pod Kanał Krakowski oraz Bagrów Ludwinowskich i utworzenia Parku „Ptasi Raj” skierowana do Rady Miasta Krakowa i Prezydenta Miasta Krakowa.

Wyniki Głosowania:

Głosów za: 16

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 1

Uchwała została przyjęta.

Ad 1. Organizacja imprez miejskich na terenie Zakrzówka.

Tomasz Fiszer – to jest temat organizacji imprez miejskich na terenie Zakrzówka. Zostały wystosowane zaproszenia do Zarządu Infrastruktury Sportowej oraz do Zarządu Zieleni Miejskiej. Jola Kapica przygotowała dwa projekty uchwał. Pierwsza uchwała skierowana do ZIS do wiadomości Prezydenta miasta Krakowa oraz Rady Miasta w sprawie wniosków skierowanych do ZIS dotyczących budowy na terenie zbiornika wodnego w Parku Zakrzówek komercyjnych inwestycji pod nazwą Kolejka Tyrolska oraz Wyciąg Wakeboardowy i Wyciąg do nart wodnych. Druga uchwała w sprawie opinii do projektu ogólnych wytycznych dla organizacji imprez sportowych i kulturalnych na terenie części parku miejskiego pod nazwą Park Zakrzówek, będącego częścią Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego, którego zarządcą jest ZIS. Przyczynkiem do tych dwóch projektów uchwał i do tej dyskusji, którą dzisiaj odbędziemy, było uczestnictwo przedstawicieli KDO ds. Środowiska, czyli Joli Kapicy i Marii Krzyżanowskiej z Małopolskiego Towarzystwa Ornitologicznego na imprezie zorganizowanej między innymi na terenie parku Zakrzówek o nazwie Iron Man 2025, która odbyła się w sierpniu br. Zostały przygotowane przez Marię i Jolę komentarze i uwagi co do tej imprezy. Poproszę Jolę o zreferowanie tego wydarzenia i spostrzeżeń oraz prezentację głębszego podłoża do przygotowania projektów tych uchwał.

Jolanta Kapica – razem z panią Marią robiłyśmy zdjęcia z tego wydarzenia, które miało miejsce 2 sierpnia br. KDO miała możliwość uczestniczenia w ekopatrolu na terenie imprezy. Jeśli chodzi o całą imprezę, to myślę, że Parkowi Zakrzówek pomogła pogoda, która w tym dniu nie była sprzyjająca, padał deszcz, mimo tego byliśmy tam od godz. 7:30 i od samego rana była bardzo duża publiczność. Było też bardzo dużo zawodników, bo w imprezie brało udział bodaj 2000 zawodników. Na zdjęciach widać zgromadzoną publiczność. Organizator zapewniał nas, że o tak wczesnej porze zapewne nie będzie publiczności, że to nie jest bardzo interesująca część tych wydarzeń dla publiczności i dlatego nie będzie to stanowiło jakiegoś większego problemu. Prawda jest taka, że publiczność była ogromna. Na Zakrzówku odbywały się zawody pływania. Wydaje mi się, że organizator miał to dobrze ogarnięte, mimo ogromnej liczby uczestników. Natomiast w naszym przekonaniu, ponieważ to była pierwsza taka impreza, więc być może jeszcze część publiczności się nie zorientowała, że ona jest organizowana, a po drugie mimo że, pogoda była ładna, to w trakcie lunął dwa razy deszcz i sprawił, że część publiczności jednak się rozeszła. To jednak moim zdaniem na terenie tego parku, takiego typu imprezy nie przyczyniają się do ochrony przyrody. Byli też wolontariusze, którzy próbowali wpływać na całą tę sytuację, ale trudno zapanować nad takim tłumem. Kilka osób wspinało się bezpośrednio po niezabezpieczonej skarpie. Myślę, że takich przypadków było tam mnóstwo. Ci wolontariusze, mimo swoich dobrych chęci nie byli w stanie zapanować nad publicznością, która wchodziła dosłownie wszędzie, gdzie się dało. W związku z powyższym, opracowałyśmy te dwie uchwały. Jedna uchwała powstała w związku z tym, że ZIS zwrócił się do nas o zaopiniowanie dwóch inwestycji komercyjnych, czyli tyrolki oraz wyciągu wakeboardowego i narciarskiego. W otrzymanych materiałach były przedstawione rysunki, jakby one miały przebiegać. W naszym przekonaniu, niezależnie od tego, jaka by to miała być inwestycja komercyjna, sprawi to, że na Zakrzówek będą przechodziły dodatkowe osoby. Już w tej chwili wiemy o tym, że w sezonie letnim na Zakrzówku przebywa kilka tysięcy ludzi dziennie. Dodawanie jakichkolwiek inwestycji komercyjnych, które miałyby na celu przyciągnięcie kolejnych uczestników, wydaje się całkowicie nieuzasadnione, a wręcz bardzo szkodliwe dla Parku Zakrzówek. Jak chodzi o tyrolkę, to była taka propozycja, żeby ona biegła po najdłuższej części Zakrzówka, po koronie, tj. po skałkach z jednego na drugi brzeg zbiornika wodnego. Powinniśmy być jak najdalej od tego, żeby dopuszczać jakiekolwiek inwestycje komercyjne na terenie parku. To są dwa przykłady pomysłów, które biznesmeni mogą mieć na Zakrzówek, aby czerpać z niego dodatkowe korzyści. Natomiast w moim przekonaniu, jeżeli chodzi o miasto i miejsca, które powinny być zachowane dla przyszłych pokoleń, to taka komercjalizacja zdecydowanie nie powinna mieć miejsca.

Elżbieta Pytlarz – całkowicie popieram Jolę Kapicę i chciałam tylko zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Dzielnica VIII również przegłosowała niedawno dwie uchwały, w których prosimy o wystawienie tablic informujących dokładnie, gdzie jest użytek, jakie prawa tam obowiązują, w tym gdzie jest nowy użytek - enklawa wschodnia, jak również o jasne i wyraźne zwrócenie uwagi na to, co wolno,

a czego nie wolno na terenie parku. Należy zmienić sposób myślenia o tym parku – to jest park przyrodniczy, a jego celem jest ratowanie lokalnej przyrody, choćby ze względu na sąsiadujące użytki ekologiczne. Nie będzie przyrody, nie będzie użytków, nie będzie zwierząt chronionych. To jest tak proste dla nas, ale to trzeba ciągle uświadamiać władzom i ludziom. Pamiętają państwo poprzednią uchwałę o wprowadzeniu zmiany nazwy na Przyrodniczy Park Zakrzówek, my też jako dzielnica poparliśmy tę zmianę. Natomiast boję się, że w mieście to nie znajdzie poparcia, ze względu na koszty zmiany nazwy, ale z całą pewnością trzeba uświadomić Radzie Miasta, że należy odejść od merkantylnego spojrzenia na ten park, gdzie koszty nie mają się zwrócić, tam celem jest ochrona przyrody. Jak trzeba będzie, to oczywiście my, Radni Dzielnicy poprzemy państwa stosowną uchwałą.

Mariusz Waszkiewicz – chciałbym przypomnieć tylko jedną rzecz, gdy był organizowany konkurs na zagospodarowanie Zakrzówka, to wówczas jeden z projektów przewidywał właśnie taką kolejkę liniową przez zbiornik i został wtedy odrzucony, jako niezgodny z założeniami parku.

Joanna Wójcik – chciałam zwrócić uwagę na to, że jak się projektuje parki, próbując ochronić dziką jeszcze przyrodę, to moim zdaniem tego się nie da połączyć z udostępnianiem takiego parku. Wydaje mi się, że podobnie będzie z Ptasim Rajem, że jeśli tam się nie stworzy rezerwatu, to będzie podobna sytuacja, jak na Zakrzówku. Wcześniej czy później, ktoś będzie chciał ten park użytkować, np. pływać, powycinają drzewa, zacznie przychodzić dużo ludzi. W tym mieście ochrona dzikiej przyrody jest chyba niemożliwa. Tak długo, jak będziemy udostępniać te miejsca do zadeptywania w czasie różnych imprez sportowych, to po prostu musimy się pożegnać z dziką przyrodą w Krakowie.

Elżbieta Pytlarz – zapomniałam jeszcze o jednej rzeczy, w tegorocznym budżecie obywatelskim pojawi się projekt nocnego kina letniego na Zakrzówku. To jest kolejny przykład całkowitego niezrozumienia charakteru tego miejsca. Proszę nie głosować na ten projekt, jest on równie szkodliwy, jak wszystkie imprezy sportowe.

Paweł Bystrowski – Zarząd Infrastruktury Sportowej, Zastępca Dyrektora do spraw inwestycji. U mnie w pionie nie ma wydarzeń sportowych, jako takich, ale są kwestie udostępnienia terenu, zarządzania obiektami i tak dalej, więc jakby czuję się upoważniony w tej materii. Jeśli chodzi o wydarzenie sportowe Iron Man, to ja tylko mogę tyle powiedzieć w imieniu dyrekcji, że to doświadczenie jest dla nas bardzo cenne, pod kątem wymogów bezpieczeństwa dla uczestników i widzów. Mamy swoje przemyślenia w tym względzie. Będziemy to na pewno wnikliwie analizowali i pochylimy się nad wszystkimi uwagami, które usłyszeliśmy. Musieliśmy przejść przez to doświadczenie, przepracować je i na pewno wyciągniemy właściwe wnioski na przyszłość. Jeśli chodzi o te dwie inwestycje komercyjne, to do nas one wpłynęły i my je wysłaliśmy państwu celem zaopiniowania. Oficjalnie nie mamy stanowiska, czekamy na państwa opinię, tudzież innych środowisk w tej sprawie. Formalnie tylko dodam, że wakeboard jest dopuszczony w planie zagospodarowania przestrzennego, tyrolka nie jest, aczkolwiek po konsultacjach działu przygotowania inwestycji, ona mogłaby się zrealizować. Moje prywatne zdanie jest takie, że wakeboard na pewno ściągnąłby miłośników tego typu aktywności na Zakrzówek. Tyrolka może byłaby jakąś formą atrakcji, dla tych, co skaczą do wody w sposób niebezpieczny, może to byłaby jakaś alternatywa, żeby w sposób bezpieczny mogli tę adrenalinę wyładować. Przy czym tyrolka nie jest jakoś szczególnie obciążającą infrastrukturalnie i krajobrazowo. O tyle wakeboard nie wpisuje się w to miejsce, mimo że jest dozwolony w planie. Tyrolka tak, może w tej trzeciej, najkrótszej opcji. To tak na przyszłość do przemyślenia.

Daria Gosek – chcę tylko zwrócić uwagę na to, że mamy już ośrodek wakeboardowy na Bagrach, więc to nie jest tak, że miłośnicy tego rodzaju sportu są w Krakowie pozostawieni samym sobie i nie mają żadnej oferty. Zwracam uwagę na to, że naszym celem, jeżeli chodzi o Zakrzówek, była zawsze ochrona tej przyrody, a nie tworzenie kolejnego komercyjnego miejsca. Wydaje mi się, że nie wszystkie parki muszą być podobne do placów zabaw, bądź parków rozrywki. Są alternatywne miejsca, gdzie takie inwestycje funkcjonują i nie sądzę, żeby było konieczne uruchamianie ich właśnie na Zakrzówku.

Jolanta Kapica – chciałabym zwrócić uwagę jeszcze na jedną rzecz, taki wakeboard musi zapewne generować hałas, to nie urządzenie, które działa w zupełnej ciszy. To jest moim zdaniem kluczowy argument. Ponadto na całym zbiorniku jest bardzo dużo osób, które pływają długodystansowo oraz pływają na jakiś deskach i na różnych sprzętach. To po prostu zaburza bezpieczeństwo tego miejsca, już abstrahując od przyrody. W tym momencie niektóre miejsca na koronie, czyli na górze kamieniołomu, nie są mocno penetrowane przez mieszkańców. Natomiast, kiedy uruchomimy tyrolkę, to zaktywujemy dodatkowo te miejsca, które w tej chwili są trochę mniej obciążone przez użytkowników. Uruchamiając tego typu aktywność, tam będą przychodzić nie tylko ci, którzy będą z tego korzystać, ale też osoby zainteresowane oglądaniem, robieniem zdjęć itp. W efekcie tego, będziemy zwiększać teren penetracji użytkowników tego parku. Moim zdaniem jest to zła droga, w stronę której nie powinniśmy iść.

Małgorzata Mucha – często korzystam, jako mieszkaniowiec z Zakrzówka, głównie do spacerów. Ja zawsze pytałam, jeżeli coś chcemy zrobić, to jaki jest tego cel? Ja nie widzę innego tutaj celu, jak tylko zarobkowy oraz cel w postaci animacji dodatkowej tego miejsca, przez zapewnienie dodatkowych rekreacji ludziom. Celem utworzenia parku Zakrzówek była ochrona przyrody, a nie cel komercyjny, czyli zarabianie na tym miejscu. Natomiast animować tego miejsca nie potrzebujemy, dlatego, że zawsze są tam tłumy odwiedzających, co osobiście poświadczam. Wielokrotnie próbowałam pospacerować dookoła, czy z jednej, czy z drugiej strony, czy w tygodniu, czy w weekendy i była tam masa ludzi. Jaki jest więc cel tworzenia tam dodatkowych atrakcji, skoro już teraz mamy tam za dużo ludzi. Nie powinniśmy tworzyć dodatkowych możliwości, żeby ściągać jeszcze większą rzeszę ludzi w to miejsce, bo jest ich już teraz za dużo. Zakrzówek traci nie tylko walory przyrodnicze, ale traci nawet jako miejsce wypoczynku i rekreacji. Tak, więc kierujemy się tutaj interesem przyrody i pożytku publicznego, a pożytkiem publicznym nie jest takie dogęszczenie ludźmi tego miejsca, żeby nawet igły tam nie można było włożyć.

Mariusz Czop – teren Zakrzówka już obecnie jest poddany zbyt dużej presji turystycznej, jeżeli będziemy wprowadzali nowe atrakcje, to nie opanujemy tych tłumów użytkowników. Już teraz powinniśmy się zająć jakąś próbą ratowania tego miejsca, jakiegoś bardziej pro środowiskowego i proekologicznego zagospodarowania. Natomiast te nowe pomysły są naprawdę przerażające i doprowadzą do tego, że jeszcze więcej tam będzie ludzi, jeszcze większe zniszczenia, których nie opanujemy. Nie monitorujemy w ogóle tej antropopresji na kąpielisku. Przeprowadzono jakieś badania, które pokazały, że zagrożenia, o którym mówiliśmy, tzn. siarkowodór, tam nie występuje, ale nie podano jakąś metodyką badano ten siarkowodór. Jeżeli się nie utrwali odpowiednio próbek pobieranych na siarkowodór, to zanim się je dowiezie do laboratorium, to siarkowodór się bardzo szybko utleni w środowisku tlenowym, bo on występuje tylko w środowisku redukcyjnym. Nie podano zastosowanej metodyki badań, nie podano konkretnego wyniku, tylko podano do wiadomości publicznej, że nie ma tam siarkowodoru. A przecież nurkowie zgłaszają zanieczyszczenie zbiornika. Moim zdaniem jest to troszkę niepoważnie, ale będziemy się na pewno tym tematem zajmować. Wszelkie wprowadzanie jakichś nowych atrakcji do Zakrzówka trzeba mocno przemyśleć, ale też zrobić może krok do tyłu i zacząć w lepszy sposób chronić to bezcenne miejsce.

Tomasz Fiszer – zanim przejdziemy do omawiania projektu uchwały w zakresie tych inwestycji komercyjnych proponowanych na Zakrzówku, to proszę jeszcze o informację w sprawie drugiej uchwały, tj. o ogólne zasady organizacji imprez sportowych i kulturalnych na terenie Zakrzówka.

Odczytano pierwszą uchwałę o organizacji imprez sportowych i kulturalnych na Zakrzówku, którą omówiono, wprowadzając kilka poprawek, określając czas, od kiedy teren stał się cenny przyrodniczo, ulegając renaturyzacji po zakończeniu eksploatacji kamieniołomu.

Łukasz Mielczarek – Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie, chciałem tylko uzupełnić odnośnie tej dzikości, bo ten teren jest dość specyficzny, mamy tam siedliska wodne, które faktycznie żyły własnym życiem od momentu, kiedy zaprzestano eksploatacji kamieniołomu i wypełniły się wodą, czy glinianki, które uległy sukcesji w ostatnich latach, ale to są tereny wydobywcze. Mamy też fragmenty muraw kserotermicznych, tj. ich pozostałości, one są też wynikiem działalności człowieka, które przetrwały setki lat. Czyli tak naprawdę przez te ostatnie 30 lat, kiedy na tych

najcenniejszych terenach następowała sukcesja, była ona dużym problem przyrodniczym, ponieważ to powodowało zanik tych najcenniejszych siedlisk. Czyli mamy dwie różne kwestie, negatywne następstwa presji, związanej z udostępnieniem tego terenu, być może nadmiernej, ale mamy też pozytywne następstwa, gdy murawy kserotermiczne zostały odchwaszczane, gdy zaczęły być koszone łąki na Zakrzówku, na którym dzika sukcesja przez ostatnie 30 lat powodowała degradację tych najcenniejszych siedlisk przyrodniczych.

Paweł Bystrowski – odnosząc się do kwestii tej uchwały, dotyczącej zasad organizacji imprez sportowych. Jeśli chodzi o imprezy sportowe, np. Iron Men, pierwsza moja uwaga jest taka, że niezależnie od tego, że też mamy swoje wnioski i uwagi, to rozumiemy i przyjmujemy do wiadomości to, co państwo mówią odnośnie liczby uczestników i zawodników, ale weźmy też pod uwagę, że jednak ich obecność nie wykroczyła poza teren ul. Wyłom i tej bezpośredniej styczności z kąpieliskiem, w obszary cenne przyrodniczo. Nie mamy też żadnych danych, nawet takich subiektywnych, mówiących o tym, że tutaj nastąpiła jakaś degradacja terenów cennych, ponieważ te osoby nie opuściły osi komunikacyjnej ulicy. Dla nas bardzo ważny jest aspekt przyrodniczy, ale też patrzymy pod kątem bezpieczeństwa wszystkich przebywających. W ciągu tego sezonu odbyło się kilka mniejszych wydarzeń sportowych, których uczestnicy bezpośredni, tj. zawodnicy – to było kilkadziesiąt do 100 osób, a widzowie – też kilkadziesiąt do 100 kilkudziesięciu osób. I to naprawdę nie ingerowało w przestrzeń przyrodniczą, ani jakkolwiek inną. Więc rozdzieliłbym imprezy masowe, gdzie tu jest wiele znaków zapytania, od takich naprawdę kameralnych wydarzeń sportowych, które są jakimś procentem, może promilem w porównaniu do tego, ilu jest wypoczywających na Zakrzówku, robiących dużo więcej szkód, poprzez swoją obecność, smarowanie się olejkami, opalanie, jedzenie itd. na kąpielisku oficjalnym. Przypominam, że ZIS, tj. Prezydent, zarządzeniem ogłosił konkurs na społecznego operatora Centrum Sportów Wodnych i dwie z członkiń KDO, czyli wiceprzewodnicząca Jolanta Kapica oraz Elżbieta Pytlarz, z racji bycia Radną dzielnicową, są członkami tego zespołu konkursowego. Mamy nadzieję, że ten przyszły społeczny operator, wrażliwy na kwestie przyrody i mądrego sportowo-rekreacyjnego wykorzystania terenu będzie dla państwa i dla nas partnerem. Dodam, że w naszym założeniu operator Centrum Sportów Wodnych, poza prowadzeniem działalności sportowo-rekreacyjnej, jak to wynika z przeprowadzonych w tamtym roku konsultacji społecznych, będzie miał za zadanie prowadzić działalność ekologiczną i edukacyjną, co ma pozwolić zachować te dobra przyrodnicze, w jak najlepszym stanie.

Jolanta Kapica – jeśli będziemy mieć co drugi dzień imprezę sportową w liczbie 100 osób, to w dalszym ciągu nie jest dobre rozwiązanie. To, że członkowie KDO dostali propozycję uczestnictwa we wspomnianej komisji, która ma wyłonić społecznego operatora, nie świadczy o tym, że KDO ma wyrażać na wszystko zgodę. Nie chodzi o to, żebyśmy przyklaskiwali wszystkim pomysłom, które mają być realizowane. Ponieważ jeżeli zaczniemy organizować imprezy sportowe i kulturalne na Zakrzówku, to nie myślimy sobie, że one się ograniczą tylko do kilku. Jeżeli pozwolimy organizować imprezy sportowe, jednym grupom, to inne grupy przyjdą i powiedzą, ale dlaczego my nie możemy? Jeżeli pozwalacie tym, to my też chcemy. Wtedy częstość imprez sportowych czy kulturalnych, np. kin letnich i innych pomysłów, bo wyobraźnia ludzka jest nieograniczona, stanie się ogromna. W związku z powyższym, po doświadczeniach Iron Man, musimy się zastanowić nad tym to, co powiedział pan prof. Czop, czy nie powinniśmy się wycofać z niektórych rzeczy. Na przykład może Centrum sportów wodnych powinno mieć inne przeznaczenie, może powinno ono mieć nazwę Centrum edukacji ekologicznej. I tylko i wyłącznie mówić o tym, dlaczego nie możemy robić coraz większej liczby imprez i coraz większej komercjalizacji Zakrzówka. Odnosząc się do tego co, powiedział pan przedstawiciel ZIS, muszę powiedzieć, że to nie o to chodzi, że uczestnicy nie wkroczyli na teren użytku, bo my tego tak na dobrą sprawę nie wiemy. Idąc ulicą św. Jacka widziałam, że stoi tam mnóstwo zaparkowanych samochodów uczestników i być może publiczności. Policja stała 20 m dalej, a ci ludzie wjeżdżali w zakaz, w tę ulicę św. Jacka i tam parkowali. Ja nie wiem, czy oni potem przez ten użytek szli do tego wydarzenia, czy nie szli, czy szli inną drogą, to trudno w ogóle było ogarnąć ze względu na bardzo dużą liczbę osób. Dużo osób było też na górze, na koronie kamieniołomu. Nie byliśmy w stanie być wszędzie, żeby wszystko sprawdzić. Każda tego typu aktywność, powoduje coraz większą penetrację. Do tego jeszcze sam Park Zakrzówek posiada miejsca, gdzie znajdują się siedliska chronionych gatunków. One tam fizycznie występują, nie tylko na użytku. Nie jesteśmy w stanie przy imprezach masowych,

postawić kogoś przy każdym takim miejscu, kto będzie non stop mówił ludziom proszę tam nie wchodzić, proszę tam nie śmiecić itp. Musimy iść w stronę ograniczenia tych aktywności, a nie ich dodawania. Dla dobra tego miejsca musimy zacząć w inny sposób myśleć, że to nie jest zwykły park, gdzie będziemy mieć nawet małe imprezy, ale w coraz to większej liczbie, tylko nie będziemy ich mieć w ogóle i wtedy nie będziemy musieli się tłumaczyć, że jednym pozwalamy, a innym nie pozwalamy. Jak potem będziemy sobie z tym radzić? Władze miasta powinny jednak zastanowić się nad innym sposobem wykorzystania Centrum sportów wodnych.

Mariusz Czop – oczywiście w 100 procentach popieram wypowiedź pani Jolanty Kaplicy, bo wydaje mi się, że na dzień dzisiejszy, w ogóle nie mamy rzetelnego systemu monitoringu, jakiegokolwiek prawdziwego naukowego monitoringu, pozwalającego ocenić w sposób wiarygodny presję, która już na Zakrzówek jest wywierana. Ja już o tym wspominałem, kiedy były te pierwsze koncepcje zagospodarowania Zakrzówka, że jest to unikalny ekosystem z bardzo czystą wodą, którego równowagę bardzo łatwo jest zaburzyć i postulowałem, żeby taki system badań był wdrożony, zanim się tam wpuszcza ludzi. Natomiast jedynym parametrem, który według mojej wiedzy obecnie decyduje o wpuszczaniu ludzi do Zakrzówka, jest nośność tego kąpieliska. Nie mamy rzetelnej wiedzy, czy już te procesy negatywnie nie wpływają na jakość wody, których być może później nie uda się zatrzymać. Na pewno państwo byliście w różnych miejscach na świecie i odwiedziliście wiele podobnych przykładów, gdzie pomimo wyjątkowej atrakcyjności turystycznej jakiegoś terenu, stawia się tam przede wszystkim na ochronę przyrody. Wydaje mi się, że od początku taki powinien być cel zagospodarowania Zakrzówka. KDO podkreślało te kwestie i trzeba być konsekwentnym, bo rzeczywiście, organizowanie tam imprez masowych będzie powodować tylko eskalację, w sytuacji, kiedy już obecnie według mnie przekroczona jest pojemność pod względem liczby odwiedzających to miejsce. Już teraz jest problem i otwieranie dodatkowych możliwości pojawiania się tam coraz większej liczby ludzi jest bezsensowna. Natomiast cały czas podkreślam, że konieczny jest rzetelny projekt badawczy i program monitorowania, co się dzieje z Zakrzówkiem, z jakością wody, z przyrodą, z tą presją turystyczną. Wydaje mi się też, że to Centrum sportów wodnych jest nieprawidłowym pomysłem, warto przekształcić może w jakieś Centrum środowiska wodnego / ekosystemów wodnych / edukacji wodnej itp. Byłoby to na pewno z pożytkiem dla tego miejsca i dla całej społeczności naszego miasta. I przede wszystkim dałoby gwarancję, że z Zakrzówkiem nic złego się nie stanie i tak, jak teraz jest wykorzystywany dla potrzeb głównie kąpieliska, że ktoś będzie dbał, żeby to kąpielisko nie spowodowało dalszy szkód i żeby tę perłę naszego miasta zachować dla następnych pokoleń.

Odczytano drugą uchwałę o komercyjnych inwestycjach na Zakrzówku, którą omówiono, wprowadzając kilka poprawek, w tym chronione gatunki motylów i roślin na murawach kserotermicznych i podmokłej łące.

Następnie przeprowadzono głosowanie nad obiema uchwałami równocześnie.

Uchwała nr 12/2025 w sprawie wniosków skierowanych do Zarządu Infrastruktury Sportowej dotyczących budowy na terenie zbiornika wodnego w Parku Zakrzówek, komercyjnej inwestycji pod nazwą "Kolejka tyrolska" oraz budowy komercyjnych inwestycji pod nazwą „Wyciąg wakeboardowy oraz wyciąg do nart wodnych” skierowana do Zarządu Infrastruktury Sportowej, do wiadomości Prezydenta Miasta Krakowa oraz Rady Miasta Krakowa

Wyniki głosowania

Głosów za: 16

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 1

Uchwała została przyjęta.

Uchwała nr 13/2025 w sprawie „Projektu Ogólnych wytycznych dla organizacji imprez sportowych i kulturalnych na terenie części parku miejskiego pod nazwą Park Zakrzówek, będącego częścią Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego, zarządcą którego jest Zarząd Infrastruktury

Sportowej” skierowana do Zarządu Infrastruktury Sportowej oraz do wiadomości Prezydenta Miasta Krakowa, Rady Miasta Krakowa, Zarządu Zieleni Miejskiej i Wydziału Środowiska, Klimatu i Powietrza,

Wyniki głosowania

Głosów za: 16

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 1

Uchwała została przyjęta.

Ad 2. Zanieczyszczanie potoku Olszanickiego – działania władz lotniska w Balicach w zakresie zaprzestania negatywnego wpływu na środowisko przez MPL Balice.

Tomasz Fiszer – przywitał zaproszonych gości. Kolejny temat jest związany z zanieczyszczeniem Potoku Olszanickiego i działań władz lotniska w Balicach w zakresie zaprzestania negatywnego wpływu na środowisko przez Międzynarodowy Port Lotniczy Balice. Dostaliśmy wczoraj pismo z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, datowane na 1 października br. o następującej treści:

„Dziękujemy za zaproszenie na posiedzenie KDO. Jesteśmy zmuszeni odmówić udziału w spotkaniu. Na posiedzeniu zostaną poruszone przede wszystkim zagadnienia, które należą do wyłącznej kompetencji organów miasta Krakowa. Organizacja wydarzeń na terenach rekreacyjnych, budowa cmentarzy dla zwierząt czy lokalny system opieki nad zwierzętami. To tematy ważne społecznie, jednak pozostają poza naszym zakresem działania. W części z nich będziemy uczestniczyć na etapie planowania konkretnych rozwiązań. Wówczas wydamy oficjalne stanowisko w formach przewidzianych przez prawo. Sprawa zanieczyszczenia Potoku Olszanickiego była przez nas rozpatrywana i trafiła do organu odwoławczego, zatem nie możemy się na jej temat wypowiadać. Komisja jest organem inicjatywno-doradczym władz miasta Krakowa, złożonym z przedstawicieli organizacji pozarządowych, zajmujących się między innymi problematyką ochrony środowiska i ochrony przyrody. Specjaliści zgromadzeni na spotkaniu z pewnością udzielą merytorycznego wsparcia w tym zakresie. Życzymy owocnych obrad. Podpisał pan Mariusz Skwara, zastępca Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Krakowie, Regionalny Konserwator Przyrody”.

Jolanta Kapica – czy mamy jakichś przedstawicieli portu lotniczego? Czy mamy kogoś z Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska?

Tomasz Fiszer odczytał informację pozostawioną na czacie. *„Dziękujemy za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie, w związku z koniecznością realizacji obowiązków służbowych musimy opuścić posiedzenie. Jednocześnie pragniemy poinformować państwa o stanie postępowania o udzielenie zamówienia na wyłonienie generalnego wykonawcy inwestycji polegającej na przełożeniu Potoku Olszanickiego. W dniu 28 lipca br. ogłoszono przetarg na wybór wykonawcy robót, w dniu 15 września br. nastąpiło otwarcie złożonych ofert, trwa analiza dokumentów przedłożonych. Planowany termin podpisania umowy z generalnym wykonawcą to październik 2025. Z wyrażanymi szacunkami Międzynarodowy Port Lotniczy im. Jana Pawła II Kraków Balice.”*

Jolanta Kapica – zajmujemy się już tym tematem od dłuższego czasu, już wcześniej podejmowaliśmy jako KDO uchwałę dotyczącą powołania rady społecznej, tj. zespołu zadaniowego KDO ds. Środowiska do spraw likwidacji emisji zanieczyszczeń do Potoku Olszanickiego. Co do działań ze strony lotniska, to nie ma odpowiedzi. Mimo że jest gotowość członków KDO do działań, to nie ma efektów, jeżeli chodzi o uruchomienie autonomicznego systemu monitoringu wód w potoku. Brak też informacji ze strony lotniska co do odstąpienia od realizacji nieskutecznego i kosztownego projektu przełożenia potoku. Nie ma też informacji co do opracowania planu dla realizacji skutecznej i dedykowanej instalacji do usuwania szkodliwych substancji pochodzących z odladzania samolotów i zimowego utrzymania pasa startowego. O co upominamy się od samego początku. Mamy więc przygotowaną uchwałę w tej sprawie.

Tomasz Fiszer – mamy informację dotyczącą tego drugiego punktu, czyli odstąpienia od realizacji nieskutecznego i kosztownego projektu przełożenia potoku, że lotnisko idzie w tym kierunku. Zakładany koszt przełożenia potoku szacowany jest na 90 mln zł. Wiemy, że będzie wyższy niż 124 mln zł, bo taka była najtańsza oferta potencjalnego głównego wykonawcy. Dość szczegółowo omawialiśmy ten temat na posiedzeniu w czerwcu br., z czego jest protokół i dokładnie pytaliśmy lotnisko o m.in. dane wyjściowe, dotyczące tego systemu przełożenia i jakie będą efekty. Nie dotarły do nas też informacje w kwestii potwierdzenia utworzenia systemu punktów monitoringowych. Mieliśmy nadzieję, że powołanie tej zespołu zadaniowego KDO ds. Środowiska w jakiś sposób zachęci lotnisko do bezpośredniego kontaktu i przekazania stronie społecznej ważnych informacji, o które pytaliśmy. Zespół zadaniowy de facto czeka już w gotowości do pracy. Wszystkie pytania, które zadaliśmy na ubiegłym posiedzeniu i które my, jako strona społeczna, mieszkańcy i Stowarzyszenie Nasza Olszanica zadajemy od wielu lat pozostały bez odpowiedzi. A widać, że lotnisko prze do tego rozwiązania, które uważamy, że będzie nieskuteczne i bardzo kosztowne. W takiej sumie realizacja oczyszczalni mogłaby być zrobiona i mamy na to potwierdzone informacje. A nawet po znacznie niższych kosztach. Natomiast ten system, który ma kosztować ponad 120 mln zł, nie spowoduje poprawy sytuacji, a wręcz sytuacja będzie coraz gorsza, ze względu na dalszy rozwój lotniska, który jest planowany w najbliższych latach. To tyle może tytułem szerszego wprowadzenia do tematu i podsumowania tego, co nastąpiło, a raczej nie nastąpiło w ostatnich miesiącach. Pan prof. Mariusz Czop jest naszym naukowym, społecznym doradcą od wielu lat w tej kwestii.

Mariusz Czop – niestety sytuacja jest bardzo zniechęcająca, nastąpiła całkowita blokada informacyjna ze strony lotniska. Nie dziwi mnie to, bo niestety w większości przypadków, gdzie społeczność lokalna walczy o respektowanie przepisów ochrony środowiska, o standardy cywilizacyjne i co smutne, walczy z przedsiębiorstwami i jednostkami państwowymi, często z własnymi samorządami, przy całkowitym braku albo małym udziale jednostek powołanych do ochrony środowiska w Polsce. Obywatele sami muszą dopominać się o respektowanie zasad ochrony środowiska. Tu mamy najlepsze tego potwierdzenie. Kiedy zaczynaliśmy rozmowy z poprzednich zarządem lotniska mówiono nam, że nasze pomysły są szalone. A obecny projekt jest kopiuje-wklej projektem przygotowanym przez poprzedni zarząd lotniska, kompletnie zupełnie niezmiennym. Był inwestor, który przedstawiał rozwiązania dot. dedykowanej instalacji do oczyszczania wód zanieczyszczonych substancjami z odladzania i utrzymania zimowego pasa startowego. Wtedy zabrakło 20-30 mln zł i mówiono nam, że chyba oszaleliśmy, że żądamy wydania takich dużych środków. Oczywiście myśmy tego wcale nie żądali, zwracaliśmy jedynie uwagę, że lotnisko już wtedy odprawiało połowę tych pasażerów, co obecnie i już wtedy było jasne, że lotnisko będzie się rozwijać. Nikt z nas nie był przeciwko temu rozwojowi. W październiku władze lotniska pochwały się kolejnym rekordem i mówili, że w tym roku lotnisko dąży do absolutnego rekordu, tj. 13 mln odprawionych pasażerów. Liczba samolotów stale rośnie, a my jesteśmy przed kolejnym sezonem zimowym, gdzie ilość substancji, które będą używane na lotnisku, będzie jeszcze większa. Lotnisko nie podało żadnych informacji dotyczących tego, ile substancji zużywa i jakie substancje używają. Nie podało nam również żadnych przekonujących informacji, że ten system, który proponuje lotnisko, będzie działał. Z tych względów obawiamy się rozwoju lotniska. Ta inwestycja, to nie tylko przełożenie potoku, ale też toczy się postępowanie środowiskowe w sprawie budowy nowego pasa startowego, co wygeneruje dodatkowe ilości wód opadowych i roztopowych, zanieczyszczonych środkami utrzymania zimowego. Będzie rozbudowany terminal, będzie zabudowa obszarów naturalnych zlewni, które jeszcze retencjonują wodę, więc wolumeny wód opadowych i roztopowych będą większe, jak również większe będą wolumeny wód zanieczyszczonych. Przełożenie potoku, o czym wielokrotnie mówiłem, nic nie wnosi, dlatego, że my różnimy się fundamentalnie z lotniskiem, co do definicji pojęcia czystych wód opadowych i roztopowych, które oni mają prawo wprowadzać do Potoku Olszanickiego, a nawet obecnie według planów też do Rudawy. Dlatego, że są szacunki mówiące o tym, że te ilości wód opadowych i roztopowych tak się zwiększą, że już potok ich nie przyjmie. Trzeba więc będzie to zrzucić do Rudawy, jest taka możliwość poniżej jazów w Mydlnikach, gdzie jest rura i obejście awaryjne, które będzie dawało taką możliwość. A zatem te wody będą odprowadzane do rzeki Rudawy, również powyżej dopływu Potoku Olszanickiego. Natomiast we wszystkich postępowaniach, związanych zarówno z przełożeniem koryta, które było realizowane bez udziału

strony społecznej, decyzję środowiskową wydano na podstawie karty informacyjnej projektu, bez koniecznego raportu. Naszym zdaniem wadliwie. Jak również na etapie rozważania inwestycji, rozbudowy pasa startowego brak jest wystarczającego monitoringu tego zrzutu. Jak wspomniałem, różnimy się fundamentalnie co do definicji czystych wód opadowych i roztopowych, bo my chcielibyśmy, żeby to były rzeczywiście czyste wody, wolne od zanieczyszczeń. Natomiast lotnisko uznaje wody czyste opadowe i roztopowe, które może odprowadzać do cieków powierzchniowych, jako wody spełniające pozwolenie wodno-prawne. A to pozwolenie jest wydane na maksymalne dopuszczalne zawartości ujęte w rozporządzeniu odnoszącym się do ścieków. Są tam dopuszczone bardzo wysokie wartości i nikt się nie zastanawia nad tym, że ściek stanowi 90-100% przepływu wody w Potoku Olszanickim. I nawet ten ściek, wprowadzony zgodnie z przepisami do tego potoku nie ma się w czym rozcieńczyć i płynie w całym swoim wolumenie, doprowadzając do całkowitej degradacji przyrodniczej tego potoku. Przełożenie Potoku Olszanickiego nie będzie skutkowało automatycznym oczyszczeniem i zmniejszeniem dostaw zanieczyszczeń do środowiska, a nawet doprowadzi być może do eskalacji problemu i do rozciągnięcia tego wpływu również na wody podziemne, których istnienie na tym obszarze jest całkowicie pominięte we wszystkich postępowaniach, które prowadzi lotnisko. Jest to bardzo ważne, dlatego że lotnisko znajduje się na terenie głównego zbiornika wód podziemnych, numer 450 Dolina Rzeki Wisły, który zawiera duże ilości wód pitnych, które powinniśmy chronić. W szczególności, w obecnie napiętej sytuacji geopolitycznej. Po to, żeby móc dywersyfikować źródła zaopatrzenia w wodę pitną. Oczywiście nie jest moją rolą straszenie ludzi, ale nasz system zaopatrzenia w wodę może ulegać działaniom destrukcyjnym i powinniśmy mieć blisko Krakowa możliwość ujmowania wód pitnych, w szczególności systemami, które nie są związane z potrzebą doprowadzenia prądu. A ten zbiornik jest idealny, bo woda pitna występuje tam na głębokości już kilku metrów poniżej powierzchni terenu. Dlatego musimy ją chronić. Moglibyśmy ją eksploatować przy pomocy takich typowych studni abisyńskich, z charakterystyczną dźwignią, tzw. kiwaczem, zasysając bezpośrednio spod powierzchni i nie potrzebujemy do tego prądu. Niestety ten zbiornik wód podziemnych nie jest specjalnie chroniony w mieście. Wydaje mi się, że w obecnych czasach należy sobie o nim przypomnieć, odświeżyć tę wiedzę, którą mają naukowcy i rzeczywiście zacząć poważnie do tego podchodzić. Natomiast w tych postępowaniach, prowadzonych przez lotnisko wody podziemne są całkowite pomijanie, co jest bardzo smutne. Lotnisko przygotowuje się do kolejnych wielomiliardowych inwestycji, polegających na rozbudowie terminala, przygotowując się na ten gigantyczny przyrost pasażerów. Przewidujemy, że nie da się dalej kuglować tymi zanieczyszczeniami i tą ich ilością, gdyż pojemność buforowa środowiska już dawno jest przekroczona. Te zanieczyszczenia nie znikną, bo nie ma ich po prostu czym rozcieńczyć. To jest główny problem, że one płynąc później przez Olszanicę, ulegają spontanicznemu utlenieniu i emitują różnego rodzaju zanieczyszczenia do powietrza, w tym prawdopodobnie rakotwórczy formaldehyd. Niestety lotnisko nie prowadzi żadnych badań. My nie byliśmy całkowicie przeciwni temu przekładaniu potoku, ale pod warunkiem, że poważnie do tego podejmiemy i nie po takich kosztach, jak obecnie, które już urosły do ponad 124 mln zł. I w sytuacji, kiedy na wylotach zrzutów do Potoku Olszanickiego i do Rudawy, będą zamontowane automatyczne czujniki, które będą pokazywały momenty zrzutu i parametry odprowadzanych tam wód. To dawałoby nam gwarancję, że lotnisko poważnie podchodzi do tej sprawy i będzie w lepszym stopniu kontrolować, to co zrzuca. Dotychczas mieliśmy taki problem, że władze lotniska twierdziły, że oni kontrolują i na pewno nie ma tego zrzutu, a myśmy obserwowali, że ten zarzut jest. Trudno jest tutaj wypowiadać się w sposób nienacechowany smutkiem, bo przecież tych zdarzeń, kiedy lotnisko stwierdziło, że nie zrzuca, a my udowodniliśmy w sposób naoczny, że zrzuca, było już kilkanaście. Wydawało się, że te punkty monitoringowe na wylotach, to jest taki punkt graniczny, gdzie będziemy mogli zaufać zarządowi, ale po tym, co się dzieje i po tym całkowitym zablokowaniu wymiany informacji trudno mi jest podchodzić z optymizmem do działań lotniska. No trudno, niech się dzieje co chce. My na pewno musimy w dalszym ciągu pilotować sprawę. Będę rekomendował Stowarzyszeniu Nasza Olszanica, żeby zwróciło się z oficjalnymi pytaniami do lotniska, żeby podali nam te brakujące dane, o tym, ile będzie tych substancji używanych, jakie to będą substancje i jakieś wiążące wyliczenia, które pokażą, że ten system przełożenia Potoku Olszanickiego coś zmieni. O ile procent zmieni i jakie będą jego efekty? I żeby ktoś się pod tym podpisał, żebyśmy mogli później rozliczyć, oczywiście nie jakoś karmie, ale rozliczyć później efekty tego działania i mieć dowód, że od początku mieliśmy rację. Jesteście państwo dla mnie ważnym organem, istotnym głosem naszej społeczności, jedyną instancją, która w tej sprawie nam pomaga. Dlatego proszę państwa

jeszcze raz o poparcie kolejnej już uchwały i dalsze monitorowanie tego tematu. Ważne jest przede wszystkim ciągle zainteresowanie, bo jest ono potrzebne, gdyż większość organów dało się zbyć i już odpuściło ten temat. Jeżeli państwo nas nie będziecie popierać w tej sprawie, to mieszkańcy osiedla Olszanica już naprawdę nie będą mieć żadnego obrońcy, żadnego wsparcia, żadnego adwokata w tej trudnej sprawie, która już toczy się od 10 lat. A te wszystkie problemy, na które zwracaliśmy uwagę w związku z rozbudową lotniska, potwierdzają niestety, że w naszym kraju bardzo daleko jesteśmy od standardów cywilizacyjnych. Ponieważ międzynarodowe lotnisko, to nie jest tylko marka i powód do dumy, ale też liczne obowiązki, od których nie można się w łatwy sposób wykręcać, ale które trzeba wypełniać w sposób całościowy.

Maria Krzyżanowska – lotnisko rozbudowuje swoje terytorium, na to posiada środki, natomiast nadal pomija temat oczyszczalni ścieków. Może by jakimś sposobem zmusić lotnisko, żeby w końcu wybudowało oczyszczalnię ścieków z prawdziwego zdarzenia, co zakończyłoby problemy ze zrzutami i zanieczyszczaniem potoku.

Mariusz Czop – koszty systemów oczyszczania początkowo miały wynosić 20-30 mln. Natomiast obecny wzrost kosztów jest przerażający, choć trudno to ocenić, ponieważ nie znamy do końca zakresu rzeczowego zaplanowanego przez lotnisko przedsięwzięcia. Wiemy tylko, że będą jakieś dwie rury o dużej średnicy wkopane, ale nie wiemy, co jeszcze im towarzyszy. Karta informacyjna projektu wydana na tę inwestycję jest bardzo ogólna, która informuje, że będzie system, nie podając jego elementów składowych. Więc trudno powiedzieć, co wchodzi w jego zakres. Nie wiemy, co tam będzie, jak to będzie robione, jak to będzie sterowane, o ile procent to ograniczy problemy, czy w całości. Potrzeba, aby ktoś to dał nam na piśmie, jakieś wiążące wyliczenia.

Grzegorz Mróz – Zarząd Infrastruktury Wodnej. Grunty zarówno pod Potokiem Olszanickim, jak i sam potok są własnością Polskiego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. Dlatego my w temacie Potoku Olszanickiego nie mamy żadnych kompetencji. To nie nasze działania statutowe. Natomiast zdajemy sobie sprawę z tego, że działania proponowane przez lotnisko nie rozwiązują problemu. To co pan profesor powiedział, że ten ładunek zanieczyszczeń będzie przenoszony do wód podziemnych, to już niestety się dzieje. Źródła abisyńskie, którymi zarządzamy, to z 14 ujęć jedynie w 5 woda jest zdatna do picia. Nie jesteśmy w stanie wskazać tutaj winnego, częściowo jest to na pewno presja antropogeniczna. To na pewno jest szersze zagadnienie, które nie dotyczy jedynie wód powierzchniowych. Natomiast wracając do głównego tematu, to zanieczyszczenia nie są na żadnym odcinku w naszej infrastrukturze, dlatego nie jesteśmy tutaj właściwą stroną.

Jolanta Kapica – a czy Rudawa też nie jest w państwa kompetencjach?

Grzegorz Mróz – zgadza się, zarówno Potok Olszanicki, jak i Rudawa, ponieważ są to wody płynące i podobnie grunt pod wodami płynącymi też należy do Wód Polskich. Tak samo odprowadzenie z lotniska nie płynie naszą infrastrukturą. Tak więc, nie mamy tutaj żadnych elementów swojej infrastruktury.

Małgorzata Mucha – wiele lotnisk na świecie i w Europie ma takie oczyszczalnie ścieków i np. w Wilnie niedawno taką oczyszczalnię zbudowano i sfinansowano to jakimiś środkami z Unii Europejskiej i ja chciałabym zapytać, czy możemy sporządzić uchwałę w imieniu KDO obligującą port lotniczy do wybudowania tego typu oczyszczalni przed dalszą rozbudową.

Tomasz Fiszer – tak, to jest w proponowanej uchwale, którą za chwilę odczytam.

Joanna Wójcik – w kółko mówimy na ten sam temat, najważniejszych graczy z reguły nie ma na spotkaniach. Moim zdaniem to idzie w ogóle w złym kierunku. Może powinno się zrobić jakieś spotkanie offline, gdzie zaangażowani w sprawę członkowie KDO spotkają z najważniejszymi graczami w tej sprawie, czyli między innymi z lotniskiem i może z panem wiceprezydentem, skoro jego też już teraz z nami nie ma. My tak mówimy sami do siebie. My już wiemy to, co pan Czop nam powiedział. Może trzeba pojechać na lotnisko i u nich się spotkać, czy może u Prezydenta.

Tomasz Fiszer – takie spotkania na lotnisku z aktualnym zarządem już się kilka razy odbyły, gdzie

padaly zapewnienia, które potem nie były realizowane. Nie ma dzisiaj przedstawicieli lotniska na posiedzeniu, żeby się wypowiedzieli, dlaczego te ustalenia nie są realizowane. My na pewno będziemy ten temat kontynuować, jako strona społeczna i Stowarzyszenie i może właśnie jako KDO, gdzie już jest zespół roboczy przygotowany do pracy.

Jolanta Kapica – może warto byłoby sformułować pismo od KDO z prośbą do pana Prezydenta o zorganizowanie takiego spotkania, skoro spotkania na terenie lotniska nic nie dały, to może gdyby spotkanie było u pana Prezydenta, to może by coś pomogło?

Małgorzata Mucha – ale to powinno być z władzami decyzyjnymi lotniska, a nie z jakimiś wysłanymi pracownikami, którzy przyjdą odbębnić spotkanie.

Bożena Kotońska – właściwie to Joasia Wójcik już mnie uprzedziła, bo chciałam właśnie to państwu odpowiedzieć. Natomiast jaką odpowiedź dała państwu Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, bo przecież musiało być postępowanie? Czy ono się zakończyło, czy trwa nadal? Natomiast państwo, jako strona społeczna i jeżeli jesteście tematem zainteresowani, to słusznie zwrócić się do pana Prezydenta, bo chyba jednak lotnisko podlega któremuś z panów prezydentów, z prośbą o to, aby się spotkać merytorycznie z wszystkimi zainteresowanymi, którzy w tej sprawie mogą decydować i mają kompetencje. Sprawa ta w perspektywie może dotyczyć wody pitnej dla mieszkańców Krakowa i nie należy tego bagatelizować. Lotnisko powinno się rozwijać w granicach swoich możliwości, ale z poszanowaniem wszystkich elementów środowiska i tym samym mieszkańców Krakowa. Tak więc uważam, że jak najbardziej takie spotkanie powinno się odbyć.

Tomasz Fiszer – jeśli chodzi o kwestie tego postępowania w RDOŚ, to jest zakończone, jest wydana decyzja środowiskowa dla przyłożenia potoku. Niestety to postępowanie było bez udziału strony społecznej i bez raportu środowiskowego, także w tej karcie informacyjnej jest niewiele szczegółów, a decyzja została wydana bardzo szybko. Co do kwestii związanych ze strukturą właścicielską, to lotnisko nie podlega prezydentowi Krakowa. Kraków jest współudziałowcem w liczbie ok. 2%, jeśli chodzi o współudział w rządzeniu lotniskiem. Natomiast lotnisko podlega pod spółkę Polskie Porty Lotnicze, która podlega pod Skarb Państwa, czyli pod stosowne ministerstwo.

Jolanta Kapica – w tej sytuacji trzeba byłoby podjąć wniosek w tej chwili o to, żeby skierować pismo przewodniczącego KDO do pana Prezydenta celem zorganizowania takiego spotkania z kompetentnymi osobami, które mogłyby przedstawić sytuację. Mnie zdumiewa najbardziej to, że skoro wydawane jest 124 mln zł na przełożenie potoku, a zrobienie oczyszczalni, o której tutaj jest mowa już od dłuższego czasu, to jest albo podobny koszt lub nawet niższy, to ja w ogóle nie jestem w stanie zrozumieć uporu lotniska, że musi być przełożenie tego potoku. Ja w ogóle nie rozumiem, na czym polega problem, bo myślałam pierwotnie, że problem polega na tym, że oczyszczalnia jest dużo droższa, no ale rozumiem, z tego, co tutaj zostało powiedziane, że tak nie jest.

Mariusz Czop – chciałbym jeszcze zaproponować, żeby w tym wniosku, który państwo proponujecie przyjąć, zawrzeć również możliwość skierowania pisma do ministra, który odpowiada za lotniska, żeby on też był poinformowany o tej sytuacji. Dlatego że tak, jak powiedział pan przewodniczący miasto Kraków ma bardzo małe udziały w lotnisku i zrzucanie całej odpowiedzialności za próbę rozwiązania tej sytuacji na barki pana Prezydenta jest niezasadne i nie przyniesie pełnego skutku. Trzeba skierować odpowiednie pisma również do ministrów.

Jolanta Kapica – zastanawiałem się, czy oprócz wysyłania pism do ministerstwa nie poprosić też o spotkanie w tej sprawie w Ministerstwie?

Tomasz Fiszer – mieliśmy, my jako strona społeczna Stowarzyszenie Nasza Olszanica przesłałą do wiadomości oficjalną odpowiedź pana Prezydenta Mazura skierowaną bezpośrednio do zarządu lotniska o jak najszybsze załatwienie sprawy trucia Potoku Olszanickiego i Rudawy. Także to było takie wyrażenie poparcia dla naszych działań, za co podziękowaliśmy panu Prezydentowi.

Tak więc, sprawa jest dobrze znana Prezydentowi i działania formalne zostały podjęte w postaci takiego stanowczego pisma, natomiast jak widać lotnisko nic sobie z tego nie robi.

Maciej Satkiewicz – wydaje, że to w ogóle jest problem systemowy. Każde lotnisko na świecie ma zapewne taki problem, że generuje ścieki, które wpadają do wód gruntowych. Jeżeli mamy przykłady lotnisk, które mają już oczyszczalnie ścieków, to ja bym zadał pytanie, jak do tego doszło, że to oczyszczalnie powstały? Podejrzewam, że lotniska zostały zmuszone przepisami i jakimiś normami, to też buzi pytanie, jakie mamy normy w Polsce? Z wypowiedzi pana profesora zrozumiałem, że to lotnisko oficjalnie twierdzi, że spełnia te normy, to być może te normy są za duże? Warto może ten temat ugryźć odgórnie, czyli na poziomie krajowym, na poziomie prawnym, czy na poziomie norm i zmusić lotnisko, żeby musiało się bardziej dostosować. Pytanie też, jak jest na innych lotniskach w Polsce, czy tylko Kraków jest w jakimś sensie wyjątkowy? Jeśli nie działa droga oddolna, no to właśnie spotkanie z ministrem i pójście w stronę zmiany norm i przepisów, na wzór być może podobnych przypadków, które już miały miejsce gdzieś na świecie. Może wystarczy zaczerpnąć z doświadczenia innych społeczności lub państw?

Jolanta Kapica – rzeczywiście jest to sprawa związana z normami i sprawa przepisów, które umożliwiają lotniskom w Polsce taki proceder zanieczyszczania wód gruntowych i cieków wodnych, bo te normy są za wysokie. To czy nie istniałaby możliwość, aby zainteresować tym posłów i zmienić te przepisy? To jest pytanie do pani poseł.

Daria Gosek – zastanawiam nad tym, bo też nie chcę nic deklarować, nie ukrywam, że takie przepisy musiałyby powstawać w Ministerstwie, one wymagają jednak mocno wyspecjalizowanych legislatorów, którzy doskonale znają te uwarunkowania. Wciąż zastanawiam się, czy samo spotkanie w Ministerstwie Klimatu i Środowiska ma sens, czy to nie powinno być jednak połączone z jakimś spotkaniem z Ministerstwem Infrastruktury, więc pozwolą państwo, że się dobrze zastanowię. Ponieważ Ministerstwo Klimatu może zwrócić uwagę na to, że jakieś przepisy zabezpieczające są, a problem jest tylko w ich egzekwowaniu. Nie chcę deklarować tutaj jakiejś pracy legislacyjnej, bo nie sądzę, żebym ja ze swoim jednak mimo wszystko małym zespołem, żebym była w stanie takie przepisy, o takiej skali skomplikowania technicznego przygotować. Są niezbędne rozmowy z Ministerstwem, czy takie prace mają zamiar podjąć, czy w ogóle być może gdzieś już nad czymś pracują? Wiem, że toczą się jakieś przygotowania do nowelizacji ustawy o ochronie środowiska, ale pod jakim kątem, to jeszcze nie zostały one nam zaprezentowane.

Jolanta Kapica – w Polsce Kraków nie jest przecież jedynym lotniskiem, jest lotnisko w Warszawie - Okęcie, które też jest zlokalizowane w mieście, więc jak tam wygląda ten problem?

Daria Gosek – przyznam się, że nic nie słyszałam, a przeglądałam też historię funkcjonowania różnych lotnisk w Polsce, żeby gdzieś tego typu problem ze zrzutami zanieczyszczeń i brakiem oczyszczalni funkcjonował. Nie wiem, z czego to wynika, być może z uwarunkowania, że tutaj mamy ten potok, że on jest w sąsiedztwie, być może w Warszawie tam nie ma takiego cieku wodnego, który byłby w ten sposób zanieczyszczany. Żadna inna społeczność z okolic lotniska nie przyszła do mnie nigdy z takim problemem, poza krakowską.

Jolanta Kapica – myślę, że może warto faktycznie rozejrzeć się i sprawdzić, jak to funkcjonuje gdzie indziej. Czy rzeczywiście może większość tych lotnisk ma oczyszczalnie i ten problem dlatego nie istnieje. A tylko w Krakowie mamy taki problem, że z jakiegoś niewytłumaczalnego powodu ta oczyszczalnia nie wiem, dlaczego nie może powstać. Myślę, że powinniśmy jako KDO poszukać i sprawdzić, jakie są inne rozwiązania w innych miejscach. Może to coś nam podpowie.

Dawid Solecki (WIOŚ) – problem jest związany z tym, że taka oczyszczalnia nie mogłaby powstać zanim ten kolektor Potoku Olszanickiego, który jest pod lotniskiem i tak nie zostanie przełożony, więc jeżeli lotnisko miałoby zrealizować oczyszczalnię ścieków, to i tak najpierw musi przełożyć kolektor potoku, który biegnie pod lotniskiem. Dlatego najpierw ta rura, która transportuje wody Potopu Olszanickiego, która jest pod lotniskiem i musi mieć zmieniony bieg, a potem można się zastanawiać, czy będzie nowa oczyszczalnia, czy też zanieczyszczona woda opadowa może zostać skierowana do oczyszczalni w Płaszowie. I muszę też zwrócić uwagę, że ludzie nie za

bardzo lubią mieszkać w sąsiedztwie oczyszczalni, więc inwestycja oczyszczalni w tamtym miejscu również może budzić różne niepokoje społeczne.

Bożena Kotońska – temat jest bardzo trudny i złożony, na jakichś przypisach zostało to wszystko przePROCEDOWANE, że jest karta informacyjna. Proponuje państwu, że zanim się wybieriecie do Ministerstwa, żeby jednak usiąść spokojnie tutaj w gronie instytucji, które są kompetentne do wydawania tych zezwoleń i prześledzić z udziałem prawnika te przepisy, na podstawie których zostały takie, a nie inne rozstrzygnięcia zastosowane. Jest oczywiście litera prawa i kwestia nie tylko przestrzegania przepisów, ale również ich interpretowania. Mogły tutaj zaważyć różne kwestie, że poszło to tak, a nie inaczej i poszło to szybko i nikt jakby nie pochylił się, albo może się pochylił i nie poprosił na przykład o uzupełnienie karty informacyjnej przedsięwzięcia, a mógł. Zwracam uwagę i proszę państwa i o wsparcie pana Prezydenta, bo tu chodzi też o wodę pitną dla Krakowa. Może zająć taka sytuacja, że może dojść do jej zanieczyszczenia. Tu trzeba uprawiać profilaktykę, trzeba być jakby o krok bardziej ostrożnym, niż przepisy stanowią. Taka jest właśnie moja sugestia, żeby jednak to wszystko najpierw rozpatrzyć zanim pojedziecie do Ministerstwa, bo może się okazać, że wszystko jest lege artis. Natomiast może nie wszystkie lotniska mają tak blisko w zasięgu zbiornik i ujęcia wody pitnej, więc może Kraków to szczególne miejsce. Zaczniście państwo od rozeznania tego, co macie i na podstawie jakich przepisów to zostało wydane, zanim naprawdę zaangażujecie duże siły, żeby się do Ministerstwa dostać. A próbować oczywiście w Ministerstwie zawsze można, tylko trzeba po pierwsze rozeznąć, czy te przepisy, które są w tej chwili, nie były możliwe do zastosowania i czy coś jeszcze tutaj da się zrobić.

Joanna Wójcik – myślę, że skoro już jest nacisk na to, żeby ten potok przełożyć, to i tak ma być inwestycja w obrębie lotniska, to niech przykładają ten potok. Nie mówimy tutaj o jakiejś degradacji cennego przyrodniczo cieku, który i tak płynie częściowo pod lotniskiem. Natomiast możemy skupić się na tym, że oprócz tego przełożenia, żeby właśnie powstała oczyszczalnia. Czyli nie podchodzić do problemu tak, że zwalczamy ideę przełożenia potoku na rzecz budowy oczyszczalni. Niech sobie przekładają ten potok za te 120 mln, tylko żeby to nie eliminowało procedury utworzenia oczyszczalni. Lotnisko wcześniej na posiedzeniach zwracało uwagę, że problem jest z tym, żeby znaleźć miejsce pod oczyszczalnię oraz że cała procedura jest długa. Może przełożenie potoku coś zmieni w jakości wód, natomiast żeby równocześnie szła procedura budowy oczyszczalni. Czyli, żeby jedno nie zamykało drugiego i żebyśmy się nie zwalczali, bo tak to będziemy do końca świata się spierać.

Małgorzata Mucha – są przepisy, które odnalazłam, które powinny być przestrzegane, głównie dyrektywy Unii Europejskiej. Pierwsza to jest ramowa dyrektywa wodna i ona nakłada obowiązek dobrego stanu ekologicznego wód powierzchniowych i podziemnych. Na bazie tych przepisów między innymi lotnisko w Wilnie zbudowało swój system oczyszczalni ścieków. Druga to jest dyrektywa ściekowa, która też określa wymagania dla oczyszczania ścieków komunalnych i przemysłowych. Ona może nie dotyczy stricte oczyszczalni komunalnych, ale były te standardy wykorzystywane właśnie dla projektów przemysłowych, takich jak lotnisko. Wydaje mi się, że nie trzeba tu kolejnych przepisów wyszukiwać, tylko odnieść się do tych dyrektyw. Jak będzie spotkanie to zapytać, jaka jest możliwość wyegzekwowania tych przepisów, bo jesteśmy przecież w Unii Europejskiej. Co do skalowania oczyszczalni, to jest tak, że to właśnie presja ludzi i chęć władz lotniska, działających pod presją społeczną doprowadziła do powstania oczyszczalni. Na Litwie będą skalować oczyszczalnie do innych lotnisk i fajnie by było, żeby w Polsce to się też zadziało. Mamy przykłady bardzo blisko, w kraju nadbałtyckim, a tym bardziej w innych krajach zachodnich już od dawna. Wydaje mi się, że taki zespół zadaniowy, który będzie przygotowany na tym spotkaniu pod kątem przepisów i też innych przykładów może pomóc wyegzekwować to wszystko od władz lotniska i od urzędów, żeby one mogły takie przepisy skutecznie od władz lotniska również egzekwować.

Maria Krzyżanowska – sugerowałabym połączenie przełożenia potoku z budową oczyszczalni. Dlatego, że ścieki z oczyszczalni będą na pewno zrzucane do potoku i to by miało sens, żeby to było opracowane jednocześnie, a nie osobno, dlatego, że potem będą dodatkowe koszty połączenia obu inwestycji. Natomiast w Warszawie jest lotnisko Chopina, które posiada od 2016 r.

oczyszczalnię ścieków, a mają Potok Służewieckim w niedalekiej odległości. Także, to nie jest wytłumaczenie, że nie można oczyszczalni zbudować, bo jest potok i on zapewnia przyjmowanie ścieków. A połączenie budowy oczyszczalni z przełożeniem potoku jest priorytetowe, żeby nie generować kosztów dodatkowych.

Mariusz Czop – wszędzie na świecie występuje problem z substancjami do odladzania, ale wszędzie na świecie jest rozwiązywany. Czasami jest duża rzeka blisko lotniska i odprowadzanie dużego wolumenu ścieków nie powoduje pogorszenia jakości wody w tej rzece. Rozpuszczanie ścieków w dużym strumieniu jest ciągle niestety praktyką dopuszczoną przez prawo, choć my uważamy, że nie powinno być to dopuszczalnym rozwiązaniem. Natomiast w sytuacji, kiedy mamy ewidentny wpływ działalności lotniska i zrzuty ścieków do małego ciek, to wtedy nie możemy sobie pozwolić, że będziemy degradować wodę zrzutem ścieków, tylko musimy działać. Wtedy buduje się różnego rodzaju chemiczne oczyszczalnie lub remediacyjne poletka, w których woda tam przecieka i wykorzystuje naturalne procesy oczyszczania. Jeżeli chodzi o lotnisko Okęcie, ono ma podpięcie pod instalacje własnej oczyszczalni oraz oczyszczalni miejskiej i nie generuje takich zagrożeń. Natomiast lotnisko w Balicach jest położone trochę w niekorzystnych warunkach, bo nie ma dużej rzeki, gdyby płynęła obok duża rzeka, to te ścieki by się rozcieńczały. Wtedy nie byłoby problemów, bo nie lałoby się tych ścieków ludziom między domami. Lotniska nie są równoważne sobie i tam, gdzie ten problem występuje, gdy nie da się standardowymi metodami zrzutu ścieków do małego ciek, rozwiązać tego problemu, to oczyszczalnia jest niezbędna. Odnosząc się do kwestii, którą poruszyła pani Kotońska, to jesteśmy wspólnie ze Stowarzyszeniem Nasza Olszanica we wszystkich postępowaniach, staramy się tam zawsze apelować do organu, żeby on nakładał wyższe obowiązki w zakresie parametrów ochrony środowiska, ale też i monitorowania oddziaływania na środowisko na inwestorów. Ale niestety to postępowanie dotyczące dziwnego pomysłu przekładania Potoku Olszanickiego było prowadzone na podstawie karty informacyjnej, której nie byliśmy stroną w sprawie, dowiedzieliśmy się o tym, że wydano decyzję środowiskową, już po jej wydaniu. Mieliśmy bardzo małe możliwości, żeby jeszcze wpłynąć na organ, który nie podjął żadnych działań w zakresie ani obecnego postępowania, ani innych, które się toczą. Będziemy w dalszym ciągu przypominać o tej kwestii, bo tak jak mówiłem, to przełożenie potoku, to jest jedna z wielu inwestycji, która się tam dzieje, tj. również budowa pasa startowego, budowa nowych terminali, które będą zwiększać oddziaływanie lotniska na środowisko wód powierzchniowych i podziemnych. I we wszystkich tych postępowaniach jakby nie ma staranności.

Bożena Kotońska – zwracam jeszcze uwagę na skumulowane działanie, bo jednostkowe oddziaływanie to jedno, a bardzo proszę jeszcze, zwróćcie uwagę na skumulowane oddziaływanie [wszystkich inwestycji na lotnisku].

Mariusz Czop – zwracamy na to uwagę właśnie, że te wszystkie inwestycje są rozważane, jako całkowicie oddzielone od siebie. Natomiast nikt nie przeanalizował tak naprawdę tych skumulowanych oddziaływań, przełożenia tego potoku i budowy nowego pasa i budowy tych terminali. Na tym lotnisku prowadzone są bardzo duże prace inwestycyjne, o ogromnym zakresie, które nie są w wystarczający sposób przeanalizowane pod kątem oddziaływań skumulowanych. Na to też zwracamy uwagę. Natomiast jeszcze kwestia dotycząca tych zmian przepisów. W Polsce są przepisy prawidłowe, tzn. trzeba respektować ramową dyrektywę wodną. Mamy jednolitą część wód Rudawa, która jest w złym stanie, jest zagrożona niedotrzymaniem celów środowiskowych i nic się nie robi, żeby nałożyć na lotnisko zobowiązania z tego tytułu. Nie może być tak, że ktoś zrzuci ścieki i w ogóle nie przejmuje się, co dzieje się z tymi ściekami i nawet nie ma obowiązku monitorowania losów tych ścieków. W normalnym warunkach, kiedy przedsiębiorca zrzuci ścieki, musi udowodnić, że jego ścieki nie wpływają w sposób negatywny na środowisko. Ma system monitoringu nie tylko zrzutowych, ale też na odbiorniku, co tam z tymi ściekami się dzieje? A tutaj ścieki płyną ludziom między domami w Potoku Olszanickim, a później płyną Rudawą i bulwarami aż do ujścia do Wisły. I nikt się nie interesuje, co się z tymi ściekami dzieje? Natomiast w sprawie zasadności przełożenia tego potoku, to przecież 100% wód płynących w Potoku Olszanickim poza lotniskiem, pochodzi z terenu lotniska. Powiedźcie mi państwo, jaki ma sens przekładanie koryta, skoro i tak 100% wód będzie skierowanych do tego samego miejsca. Starano się uzasadnić przełożenie koryta potoku, mówiąc, że skądś ta woda tam napływa w rejon lotniska. Nic bardziej

mylnego, teren lotniska jest terenem źródłiskowym dla Potoku Olszanickiego. W przeszłości to były łąki, które były zalewane wodą, z których wypływał potok. Potem zaczęto je zabudowywać, kierując ten cały wolumen wody do koryta. To, że koryto przebiega w takiej lokalizacji i jak będzie przełożone do innej, dla nas nic to nie zmienia. Dla nas by zmieniło, gdyby lotnisko przedstawiło jakieś sensowne plany, że zhermetyzuje proces odladzania. O to prosiliśmy, żeby samoloty były spryskiwane tymi substancjami w miejscu, gdzie będziemy mogli zbierać te popłuczyny, żeby ograniczyć możliwości ich wnikania bezpośrednio do podłoża bezpośrednio i kanałów. Jest to bardzo proste. Można to odciąć, bo na lotnisku gospodarka wodami przecież dzieje się w obrębie wód opadowych pochodzących z terenu lotniska. Bardzo dyskusyjne jest to, co powiedział pan Solecki, że budowa oczyszczalni potrzebuje przełożenia potoku, też nic bardziej mylnego. To zanieczyszczenie, które w tym momencie będzie z terenu lotniska zbierane, będzie zbierane do starego koryta. Według mojej wiedzy, z tych szczątkowych informacji, które przekazuje nam lotnisko, przełożenie potoku jest po to niby, żeby chronić wodę napływającą z terenu poza lotniskiem, i to nie za bardzo wiadomo skąd, żeby ona się nie zanieczyszczała, żeby płynęła niezanieczyszczona. Natomiast cała woda zanieczyszczona z terenu lotniska będzie trafiała do tego koryta starego, które przebiega pod lotniskiem i stamtąd ma być oczyszczana. Nie widzę tutaj powodu, żeby przekładanie potoku było konieczne, dlatego że chodzi o dokładnie ten sam wolumen zanieczyszczonych wód, który będzie trafiał do tego samego systemu i z tego systemu będzie kierowany do oczyszczalni ścieków w Płaszowie, albo będzie kierowany zrzutem do Potoku Olszanickiego i do Rudawy, w przypadku wzrostu ścieków. Część jednostek państwowych, być może ma takie informacje i formułuje tezy, jakoby przełożenie potoku było niezbędne dla budowy oczyszczalni, natomiast ja nie widziałem żadnego takiego dokumentu, żadnego dowodu, więc traktuję te wypowiedzi, jako wypowiedzi prywatne, które nie są podbudowane żadną wiedzą merytoryczną.

Dawid Solecki (WIOŚ) – napływ wód z Potoku Olszanickiego na teren lotniska, z terenów położonych powyżej, jest opomiarowany i istnieje.

Mariusz Czop – ten napływ istnieje, ale jest bardzo mały, natomiast my borykamy się z problemem zanieczyszczenia wody na terenie lotniska i to wolumen objętościowy z terenu lotniska, zanieczyszczony na terenie lotniska, wpływa na 90%, a w niektórych przypadkach w 100% na przepływ wody w Potoku Olszanickim. Dlatego przełożenie tego koryta, rzekomo, aby chronić te niewielkie ilości wody, napływające z terenu powyżej lotniska jest po prostu wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Takie jest moje zdanie, jest to niewarte tych środków, które będą ponoszone. Podczas gdy sytuacja była przedstawiana w taki sposób, że to będą mniejsze pieniądze niż oczyszczalnia. Wtedy miałyby to sens, ale w sytuacji, kiedy z kilkunastu milionów koszty urosły do ponad 124 mln, no to warto jest zadać pytanie, czy ktoś przeprowadził jakiś bilans, czy ktoś ma jakieś dokumenty, czy ktoś przeprowadził podstawowe choćby wyliczenia zasadności ekonomicznej takiej inwestycji? Bo przecież to są pieniądze publiczne, nie można powiedzieć, że lotnisko wydaje pieniądze własne, zarobione, dlatego, że jest to przedsiębiorstwo państwowe. A każdy z nas, każdy obywatel powinien się zajmować środowiskiem. Przypominam, że w konstytucji jest zapisanych wiele naszych praw, ale jest też jedno z nielicznych zobowiązań, że każdy powinien się zajmować dobrostanem środowiska. Dlatego każdy z nas powinien zadać pytanie, czy ta inwestycja ma zasadność ekonomiczną za takie gigantyczne kwoty. To jest próba jakiegoś szantażu, że jak nie przełożymy tego potoku, to nie zbudujemy oczyszczalni, bo jest to niezbędne. Ja apelowałem do przedstawicieli jednostek państwowych, wszystkich praktycznie, które formułują takie tezy, żeby pokazali jakiś dokument opracowany przez lotnisko, może przez ich własnych ekspertów, który to potwierdza. Jeżeli je nam pokażą, wtedy będziemy mogli się na poważnie do tego odnieść. Natomiast dopóki takiego dokumentu nie ma, to proszę państwa o ostrożność w podejmowaniu decyzji na podstawie takich prywatnych nieudokumentowanych, niemerytorycznych i bezrefleksyjnych wypowiedzi.

Tomasz Fiszer – jeszcze się tutaj odniosę do tego, co było powiedziane, po tych sytuacjach, które miały miejsce, albo które nie nastąpiły i po działaniach lotniska wynika, że przełożenie nie jest potrzebne do tego, żeby zrobić oczyszczalnię, tylko po to, żeby zrobić nowy pas startowy. Po drugie, to nie jest taka prosta sprawa, przełożenie tego potoku, z punktu widzenia gospodarki wodą i wpływu na wody powierzchniowe i podziemne. Ponieważ to, co profesor powiedział i to jest

potwierdzone, jakie jest zasilenie tego potoku, że on jest zasilany wodami, które przede wszystkim pochodzą z terenu lotniska. I jeżeli odetnie się tę ścieżkę, która w tym momencie jest, poprzez zarurowanie tego potoku, może to poważnie wpłynąć na stosunki wodne. Czy ten wpływ został przeanalizowany? Niestety nie. Ponieważ postępowanie środowiskowe było w formie uproszczonej, na podstawie karty informacyjnej, bez raportu środowiskowego. Spodziewaliśmy się więc, że w raporcie środowiskowym, dotyczącym budowy nowego pasa startowego będzie ta sprawa szczegółowo rozpatrzona. Niestety nie była, a w raporcie jest napisane, że ta sprawa związana z oddziaływaniem potencjalnym tego przełożenia potoku jest w oddzielnym postępowaniu, które już jest zakończone. Także nie jest jednoznaczne, że lotnisko do budowy oczyszczalni potrzebuje przełożenia potoku.

Na tym dyskusję zakończono, następnie odczytano treść uchwały i poddaną ją pod głosowanie.

Uchwała nr 14/2025 w sprawie wyeliminowania zanieczyszczenia potoku Olszanickiego ściekami z utrzymania zimowego infrastruktury MPL Balice. Skierowana do Zarządu MPL Balice sp. z o.o. Do wiadomości Prezydenta Miasta Krakowa,

Wyniki głosowania:

Głosów za: 16

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 1

Uchwała została przyjęta.

Ad 6. Wolne wnioski. Powiększenie UE na Klinach

Małgorzata Mucha – tematem użytku ekologicznego „Łąki na Klinach” zajmujemy się już ok. 9 lat, kiedy to w 2016 r. nasze Stowarzyszenie Zielone Kliny złożyło projekt o utworzenie takiego użytku. Jeszcze wcześniej, w 2008 r. Towarzystwo na Rzecz Ochrony Przyrody i Krakowski Klub Ekologiczny składali wnioski do studium uwarunkowań, żeby te łąki nazywane też Koberzyńskimi było ochronione przed zabudową. Były też czynione inne starania między innymi w 2008 r. była waloryzacja tych terenów, jako terenów o wysokich walorach środowiskowych, z uwagi na łąki zmienno-wilgotne i te łąki powinny być chronione zgodnie z dyrektywami europejskimi, jako cenne siedliska i miejsce występowania chronionych gatunków. Następnie w 2018 r. Rada Miasta Krakowa przyjęła uchwałę kierunkową działań dla prezydenta, żeby ten użytek ekologiczny utworzyć i w 2021 r. utworzono ten użytek, dzięki naszym staraniom. Natomiast Radni zaproponowali poprawkę wobec terenu całego użytku i wprowadzono taką enklawizację, czyli użytek na 5 enklawach na niecałych 6 hektarach. Nam się to rozwiązanie bardzo nie podobało, bo chodzi o to, żeby ten teren był zwarty i jednolity, bo wtedy są korzyści biologiczne i też enklawizacja nie sprzyja zachowaniu stosunków wodnych, dlatego, że jest duża presja na ten teren i zabudowanie dookoła takich enklaw, sprzyjałoby zmianie stosunków wodnych i degradacji tych siedlisk. Wobec tego przystąpiliśmy doawnioskowania do Komisji środowiska, przy Radzie Miasta o uaktywnienie tego tematu jeszcze raz i przyjrzenie się mu ponownie. Dlatego, że tereny są jeszcze niezabudowane i to są ostatnie momenty, tak naprawdę, żeby jeszcze raz spróbować je ochronić. Było szereg ekspertyz wykonanych na tym terenie i opinii przyrodniczych. Łąki są cenne przyrodniczo, jako siedliska dla cennych gatunków. Możemy się tutaj spierać, że nie było czynnej ochrony prowadzonej na tym terenie, w związku z tym w niektórych miejscach zostały porośnięte gatunkami inwazyjnymi, natomiast bank nasion cennych gatunków jest w glebie. Tak więc mamy tutaj tę propozycję w postaci uchwały dot. powiększenia tych enklaw. Dlatego też, że po pierwsze w poprzednim procesie mieliśmy konsultacje przyrodnicze i było ok. 1600 głosów mieszkańców za użytkowaniem ekologicznym i za ochroną terenów. Po drugie mamy w Krakowie wiele terenów, które

były w planach zagospodarowania jako tereny zielone, a zostały zabudowane osiedlami na mocy WZ-etek, więc jest konieczność kompensacji. Po trzecie przepisy środowiskowe nas tutaj obligują. Argumenty za, to szereg opinii i też Atlas Monit Air wskazujący ten teren jako obszar przewietrzania miasta, tj. południowo-zachodni korytarz oraz mapy roślinności rzeczywistej, więc tu też gatunki chronione, które tam są, a zwłaszcza siedliska łąk zmienno-wilgotnych. Mamy też zmiany klimatyczne, które nam dyktują, żeby takie tereny nie tylko ocalać, ale też tworzyć takie tereny, jako naturalne tereny, które mogą pełnić funkcje retencyjne. Więc, ja apeluję o zagłosowanie na tak. Oczywiście są ryzyka związane z tym projektem, będą pewnie te same głosy, które były poprzednio, że to niesie roszczenia finansowe i chodzi o to, że musi to być na pewno przez sąd interpretowane. Jeżeli będą inwestorzy, czy właściciele ziem zgłaszać jakiekolwiek roszczenia, każdy z nich będzie indywidualnie przez sąd interpretowany. Dlatego, że też grunty były nabywane, być może w celach spekulacyjnych i to w momencie, kiedy były procedowane wnioski o użytek ekologiczny i w późniejszych okresach, więc jakby nabywcy mieli świadomość o tym, jakie to są tereny, że też mogą być problemy z ich zabudową, niezależnie od tego, że są od jakiegoś czasu plany ich zagospodarowania. Tak więc, na pewno jakieś roszczenia mogą wystąpić, one mogą być w różny sposób rozwiązywane, być może tak, jak w przypadku Zakrzówka, że będzie wymiana gruntów, czy na przykład przejęcie. W przypadku Zakrzówka było przejęcie gruntu na własność miasta, może też być jakaś propozycja zamiany gruntów na inne. Natomiast jest też obawa taka, że nie będzie tutaj infrastruktura wybudowana. Jeżeli nie będzie takiej liczby osiedli, to ta infrastruktura nie musi być aż tak zbudowana. Są procedowane wnioski w tym momencie o drogę i są wydawane teraz konsultowane pozwolenia środowiskowe co do drogi SK, więc nie jest prawdą to, że ten użytek jakoś tam strasznie zablokuje te procedury, bo i tak te pozwolenia środowiskowe muszą być wydawane i RDOŚ musi dać takie wyjątki na derogacje. Tak samo jak chodzi o szkołę, to tutaj staraliśmy się, żeby nie ingerować, tam gdzie ma powstać szkoła, to jest teren przyległy do obecnej szkoły, a użytek ekologiczny jest sąsiedztwie i nie koliduje to z rozbudową szkoły. Tak więc, to są niezależne procedury, które już trwają. Natomiast co do inwestycji celu publicznego, to takie są przepisy środowiskowe, że mogą być realizowane w takim zakresie. Natomiast na osiedla mieszkaniowe, to jest już trudniej wtedy taką decyzję dostać. Natomiast jak chodzi o cel publiczny, inwestycje takie są realizowane na terenach cenny przyrodniczo i to się już dzieje, więc chciałabym rozwiązać jakiekolwiek wątpliwości. Szkoła ma się rozbudować i w 2028 roku ma już być otwarta, więc staraliśmy się tego terenu nie obejmować, jak chodzi o granicę tego użytku. Dlatego bardzo proszę o to, aby KDO ds. środowiska zagłosowania na tak. Natomiast być może to się skończy w przyszłości dyskusjami. To jest na razie wniosek, więc pewnie będą dyskusje co do granic z tego użytku. Natomiast enklawizacja spowodowała to, że już jedna z tych enklaw została zaskarżona przez sąd i może się okazać, że pozostałe enklawy też będą zagrożone. Dlatego musi to być jeden zwarty teren i to potwierdzały opinie wielu przyrodników.

Tomasz Fiszer – potwierdzam, że pierwotny pomysł polegał na stworzeniu takiej obszaru chronionego w jednym kawałku. Natomiast enklawizacja wprowadziła różnego rodzaju komplikacje, zarówno prawne, ale też przyrodnicze, bo mając enklawy, nie mamy korytarzy ekologicznych.

Jolanta Kapica – w przypadku Zakrzówka, jak chodzi o użytek, to niestety na razie jeszcze nie ma własności tego terenu. To co było miasta, to jest w rękach miasta, natomiast to, co było prywatne, nie jest prywatne i w chwili obecnej nie mamy żadnych informacji, jak potoczyły się te negocjacje z głównym właścicielem, czyli z firmą. Wiemy, że było prowadzone postępowanie sądowe w przypadku odszkodowań i sąd w pierwszej instancji odrzucił ten pozew. W związku z powyższym

nie jest do końca powiedziane, że muszą być jakieś ogromne odszkodowania. Jest to bardzo różnie. Tak, więc nie można tak bardzo obawiać się tego, że będą te odszkodowania, bo też nie wiadomo ani w jakiej wysokości, ani czy na pewno, bo jest tam wiele uwarunkowań, chciałam rozwiać ewentualne wątpliwości.

Następnie zaprezentowano uchwałę, omówiono przyszłą ścieżkę jej procedowania, a następnie poddano pod głosowanie.

Uchwała nr 15/2025 w sprawie powiększenia użytku ekologicznego „Łąki na Klinach”, skierowana do Rady Miasta Krakowa, do wiadomości Prezydenta Miasta Krakowa i Krakowskiej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

Wyniki głosowania:

Głosów za: 16

Głosów przeciw: 0

Głosów wstrzymujących się: 1

Uchwała została przyjęta.

Ad 3. Budowa miejskiego ośrodka rehabilitacji zwierząt w w Krakowie – bieżący stan prac. Dofinansowanie działalności mniejszych ORZ w Krakowie.

Joanna Wójcik – pytanie, czy jest ktoś z urzędników, kto mógłby się wypowiedzieć, bo wiemy że lokalizacja o pożytku publicznym została już uchwalona, natomiast teraz jest kwestia dalszych postępowań, tj. wykupu gruntów, na tym stanęliśmy ostatnim razem.

Małgorzata Trybus-Radzik – ja z ramienia Zarządu Inwestycji Miejskich może powiem, co już mamy i na co czekamy. Uzyskaliśmy już ostateczną decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Skierowaliśmy pismo do Wydziału Skarbu Miasta w zakresie wykupu działek. Ponieważ dopóki Aceroli jest właścicielem tych nieruchomości, to nie chcemy środków publicznych wydawać na realizację, dopóki nie mamy prawa do dysponowania terenem. Wiem, że Wydział ŚKiP zlecił badania tego gruntu. Nie wiem, czy są już wyniki, natomiast nie mam też odpowiedzi ze strony Wydziału Skarbu Miasta, czy podjęte już zostały jakieś kroki. Czekam na tę informację.

Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – Wydział Skarbu Miasta, ja z mojej strony mogę tutaj tylko powiedzieć, że u nas oczywiście sprawa się toczy i mógłby w tym momencie też zabrać głos, Wydział Środowiska odnośnie prowadzonych badań środowiskowych gruntu, ponieważ właśnie to nas wstrzymuje przed prowadzeniem dalszego postępowania, dotyczącego wykupu gruntu.

Agnieszka Mydlowska – mam właśnie świeżo informacje od naszego referatu geologii, że do końca października mają być wyniki odnośnie badań gruntu. Mam informacje, że były jakieś działania w terenie, natomiast chyba zgodnie z umową, to termin odbioru przypada na koniec października.

Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – jeśli otrzymamy te wyniki badań gruntów, to wtedy dopiero będzie możliwe zlecenie przez Wydział Skarbu rzeczoznawcy majątkowemu wykonanie operatów szacunkowych określających wartość tych działek. Termin wykonania operatów zgodnie z umową będzie wynosił 14 dni. Po tych 14 dniach, jak będziemy już znali wycenę tych nieruchomości, będziemy mogli przystąpić do negocjacji ze spółką Arcelormittal. Liczymy, że do 17 grudnia nam się uda, bo mamy do tej daty zawartą umowę z notariuszem, aby nabyć nieruchomości.

Małgorzata Trybus-Radzik – ja jeszcze tylko chciałam w uzupełnieniu dodać, że jako ZIM złożyliśmy wniosek o ujęcie zadania w budżecie w wpf z nowym finansowaniem do projektu. Zaplanowany mamy w przyszłym roku 500.000 zł na dokumentację projektową, roboty budowlane przewidujemy od roku 2027 do 2029.

Joanna Wójcik – czyli jednym słowem, gdyby na przykład nie udało się wykorzystać tych środków w tym roku na wykup gruntu, to ja rozumiem, że też jest możliwość, żeby te środki przenieść na przyszły rok, czy tak?

Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – tak, będziemy mieć zarezerwowane takie środki, bo to jest zadanie, które chcemy realizować, więc powinny być w przyszłym roku tak samo zarezerwowane.

Joanna Wójcik – czy jest jakieś zagrożenie, że będzie potrzeba większa kwota i wtedy tych środków nie wystarczy, gdy jakieś koszty jeszcze dojdą do tego, np. notariusz będzie musiał nową mowę podpisywać?

Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – nie, takie rzeczy raczej nie mają miejsca, jak jest jakieś ważne zadanie do wykonania, to te środki się po prostu będą musiały znaleźć.

Joanna Wójcik – w takim razie mam jeszcze pytanie do Wydziału Środowiska, czyli te badania, które tam są prowadzone dotyczące geologii, to rozumiem, że chodzi nam tutaj o różne aspekty, kwestie wód gruntowych, kwestie zanieczyszczenia ziemi, jakieś inne rzeczy? Możecie państwo powiedzieć, co tam było zlecone to z badania?

Agnieszka Mydlowska – niestety nie mam tych informacji, a bodajże referat geologii nie był zaproszony, także oczywiście możemy tą umowę udostępnić, co tam było zlecone, ale to doślemy ewentualnie później, jeżeli państwo jesteście zainteresowani, a teraz na dzisiaj nie jestem w stanie szczegółów powiedzieć.

Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – z tego co wiem, to są badania dotyczące zanieczyszczenia gruntu.

Joanna Wójcik – czyli w sytuacji, w której na przykład wyszłoby, że zanieczyszczenie jest przekraczające i brak możliwości budowania tam takiej inwestycji, to jakie będą kolejne kroki? Szukanie nowej lokalizacji, czy remediacja i pokrycie kosztów remediacji tych gruntów?

Agnieszka Nowowiejska-Jamrozik – jeśli byłaby konieczna remediacja, to na pewno trzeba by było wtedy ustalić wartość tej remediacji i od tego by zależało, czy szukać czegoś nowego, czy ten grunt remediować.

Agnieszka Mydlowska – chyba takie odpowiedzi i konkluzje powinny być w tym opracowaniu, tak mnie się przynajmniej wydaje. Poproszę kolegów z geologii, żeby jakieś informacje dali w tej materii.

Joanna Wójcik – czyli jednym słowem, w tym momencie czekamy tylko na to opracowanie i rozumiem, że jakoś w listopadzie, gdyby było kolejne posiedzenie KDO, to już będziemy znali wyniki i plan dalszego procedowania.

Zofia Kalisz – Wydział Skarbu Miasta, ja mam informację z Wydziału Środowiska, że termin wykonania i odbioru tych wyników końcowych ma się kształtować między 10 a 17 października. Dla nas, jako dla Wydziału każdy dzień ma istotne znaczenie, żeby później można było jak najszybciej zlecić wycenę tej nieruchomości w oparciu o wyniki. Gdyby się okazało, że nie ma żadnych zanieczyszczeń, to po prostu idzie wartość rynkowa prawa użytkowania wieczystego i podejmujemy ze spółką Arcelormittal rozmowy finansowe i uzgadniamy warunki nabycia. Nam bardzo zależy na wykupie tych dwóch działek w tym roku, bo w tym roku mamy środki finansowe. Też nie wiemy, jak będzie się kształtowała sytuacja finansowa w następnym roku, więc zależy nam bardzo na wydatkowaniu tych pieniędzy. Teoretycznie nie możemy ich na następny rok przenieść, tak po prostu, musimy tę pulę, którą mamy w budżecie miasta Krakowa 1.500.000 zł wydać do końca roku, więc dokładamy wszelkich starań, aby to zrealizować. Dlatego czekamy bardzo na te wyniki tych badań geologicznych.

Joanna Wójcik – w takim razie prośba do Wydziału środowiska, żeby wpłynąć może na to, żeby te wyniki faktycznie pojawiły się na początku tego okresu, które tu pani podała między 10-tym a 17-tym.

Zofia Kalisz – jesteśmy w kontakcie z Wydziałem Środowiska, oni naprawdę bardzo szybko tę umowę z wykonawcą podpisali, tam jeszcze była umowa najmu na teren zawarta z Arcelormittal. Natomiast pewnych terminów też się nie przeskoczy, bo tam jest kwestia próbek. Później analizy tej gleby i to też musi potrwać czasowo. Myśmy ZIM informowali w odpowiedzi na to, co pani z ZIM powiedziała, że było pismo do Wydziału Skarbu Miasta kierowane, myśmy odpisali 25 września, tj. od nas takie pismo informacyjne wyszło, że czekamy na tę analizę i będziemy szybko zlecać wycenę.

Tomasz Fiszer – chciałbym tutaj poinformować, bo na pewno nie wszyscy wiedzą, że 23 czerwca byliśmy na posiedzeniu Rady Zarządu i Rady Dzielnicy XVIII, jest z nami obecny pan Radny Marcin Pawlik. Dyskusja była merytoryczna. Padła tam ważna sprawa, mianowicie kwestia konsultacji społecznych, które powinny zostać rozpoczęte, jak już będzie potwierdzona kwestia zakupu działek od aktualnego właściciela. Oddałbym głos panu Marcinowi Pawlikowi, z prośbą o przedstawienie tej sprawy z punktu widzenia członka Rady Dzielnicy XVIII i ważnych aspektów, na które wskazali mieszkańcy podczas sesji Rady.

Marcin Pawlik – powiem w ten sposób, ja się tutaj przysłuchuję wszystkim zebranym, dlatego, że to jest dla mnie źródło informacji o bieżących sprawach, które mają miejsce w tym temacie. Jednak nie powinno być konsultacji, jeżeli nie mamy pewności, że ten grunt jest już zakupiony, bo w tym wypadku to konsultacje nie miałyby większego sensu. Na pewno mieszkańcy chcieliby przeprowadzenia takich konsultacji, ale na tę chwilę poczekajmy może do momentu, kiedy już faktycznie dojdzie do tego zakupu. A wiem, że tutaj, jak przed chwilą usłyszeliśmy, czas nagli i żeby się udało, aby tych środków zabezpieczonych nie stracić, więc mam nadzieję, że to się uda i wówczas można byłoby te konsultacje z mieszkańcami przeprowadzić. Temat jest na pewno nośny, jeśli chodzi o mieszkańców, ale tak, jak było podkreślone tutaj przez przewodniczącego, to spotkanie było na sesji bardzo merytoryczne i pokazało aktualny stan sprawy. W mojej opinii poczekajmy, aż te tereny będą własnością miasta i wówczas przystąpimy do tych konsultacji.

Joanna Wójcik – wkleiłam na czacie informacje o Ośrodku dla dzikich zwierząt, które zaktualizowałam na naszej stronie www.dzikaklinika.com, jakby ewentualnie Radni dzielnicowych zechcieli się zapoznać. To są treści skonsultowane z Wydziałem Środowiska, które powstawały w

trakcie projektu mini grantów, który realizowaliśmy w Dzikiej Klinice w ostatnich miesiącach. Starałam się umieścić wszystkie informacje bieżące i wyjaśnienia, jakie zwierzęta będą w Ośrodku, fakty i mity też są omówione. Więc można to traktować jako źródło informacji dla Radnych, czy dla mieszkańców lub dla dziennikarzy, którzy będą coś chcieli na ten temat napisać w prasie. Natomiast mnie niepokoją te konsultacje społeczne pod tym względem, że tak, jak to było na tym spotkaniu w Radzie, gdzie były jakieś osoby z innych przysiółków, mieszkańcy, którzy mieszkają gdzieś na północ od ul. Igołomskiej, którzy nawet nie mieszkają w odległości kilkuset metrów przy tym Ośrodku. Tak, więc jakby negowanie powstania Ośrodka w miejscu, który jest oddalony o ileś tam kilometrów od ich lokalizacji, to będziemy tkwić w tych konsultacjach nie wiadomo jak długo, jak będzie sprzeciw mieszkańców z Kościelnik czy z innych oddalonych miejsc, żeby nie budować tego Ośrodka. A sam Ośrodek jest zlokalizowany w przysiółku Kujawy, więc ja bym chciała konsultować, jeśli już, to z mieszkańcami, którzy są w odległości tych 200 czy 300 m od tego Ośrodka, ponieważ najbliższe zabudowania są mniej więcej w takiej odległości. Tam jest taka mała osada domów na południe od Ośrodka, ze 3-4 zamieszkałe domy. Tam są też pustostany i jeden dom jest tak właściwie zbliżony na jakieś 250 m do Ośrodka i to jest ta grupa mieszkańców, z którymi powinno się prowadzić konsultacje na temat budowy Ośrodka. A nie jak ktoś mieszka na drugim końcu Nowej Huty i będzie się negatywnie wypowiadał na temat budowy Ośrodka, bo tam na spotkaniu zostali skrzyknięci mieszkańcy przez jakichś Radnych, którzy są przeciwko.

Maciej Satkiewicz – w temacie konsultacji chciałem też przekazać takie sugestie, jeśli chodzi o doświadczenia z poprzednich konsultacji dot. lokalizacji w Tyńcu i poprzedniej w Hucie, to nasze doświadczenia, tzn. działaczy społecznych są takie, że przechodzą ludzie, którzy nie mają podstawowej wiedzy o tym, jak ma wyglądać Ośrodek. Mało tego, są bardzo agresywnie nastawieni, tak więc sugestia jest taka, że warto by przed takimi konsultacjami, żeby nie powielać błędów z poprzednich edycji, jednak zrobić szerzej zakrojoną akcję informacyjną, czy wręcz promocyjną, kreując pozytywny obraz Ośrodka, walcząc z tymi mitami, które pani Joanna w tym kompendium informacji rozwiewa. To powinna być kampania zakrojona na szeroką skalę, skierowana do szerokiego grona odbiorców, nawet w komunikacji miejskiej czy żeby pojawiły się jakieś plakaty, żeby budować tę świadomość, ten pozytywny wizerunek powstającego Ośrodka. Po prostu mamy obawy, że bez tego pojawią się na takich konsultacjach pewne agresywne głosy, które zdominują dyskusję i przez to dyskusja przestanie być merytoryczna i ciężko przewidzieć, czy wtedy te merytoryczne argumenty się przebiją.

Agnieszka Mydlowska – chciałam dodać, że do konsultacji społecznych jest bezpośrednio odelegowana pani Sabina Janeczko, czyli rzeczniczka do spraw zwierząt. Dzisiaj niestety jej nie ma, natomiast były już jakieś wstępne rozmowy z Wydziałem Dialogu, jak to przeprowadzić, jak to ma wyglądać, więc jakieś wstępne przemyślenia są, natomiast myślę, że będzie uczestniczyła w następnych posiedzeniach KDO i jakiś pomysł na to przedstawi. Także to wszystko jest brane pod uwagę i planowane.

Tomasz Fiszer – to jest ważna informacja, także jest szansa, że te konsultacje przebiegną w sposób przede wszystkim merytoryczny i że nie będzie dyskusja zdominowana przez negatywne, niepoparte argumentami głosy. Takowe zawsze się mogą pojawić i tego nie unikniemy. Natomiast jak będą właściwie przeprowadzone, mam nadzieję, pod auspicjami państwa, pani rzecznik i Wydział Dialogu, to uda się wypracować taki sposób, żeby to wszystko przebiegło sprawnie.

Joanna Wójcik – była też podnoszona kwestia związana z dofinansowaniem małych ośrodków rehabilitacji dzikich zwierząt w Krakowie, tych prywatnych. Ja nie chcę już wnikać w ten temat,

dlaczego nie możemy wykorzystać tych pieniędzy na to, bo to już jest jasne i to już było przedyskutowane. Chodzi mi o to, że ja wysłałam do Wydziału Środowiska takie zapytanie, czy te środki mogłyby być przekierowane na przykład na utworzenie azylu, albo wsparcie prowadzenia azylu dla obcych gatunków inwazyjnych, albo ewentualnie na to, żeby nie stracić tych pieniędzy w tym roku, to na przykład zakupić pojazdy dla straży miejskiej do ekopatrolu. Wtedy na przykład jeden samochód dobrze wyposażony już zakupić i cały sprzęt, który jest potrzebny do odłowu zwierząt i wyszkolić strażników, to wtedy byłaby większa siła przebicia, żeby w przyszłym budżecie znalazły się środki na zatrudnienie pracowników, chociaż jednej takiej grupy działającej zmianowo, która by obsługiwała ten samochód ekopatrolu. Nie dostałam odpowiedzi, więc pytam tutaj.

Agnieszka Mydlowska – nie kojarzę takiego zapytania w moim referacie, być może poszło to do referatu budżetowego. Ja tematami finansowymi nie zajmuję się bezpośrednio, mamy od tego referat budżetowy, który dysponuje środkami. Natomiast, te środki miały konkretne przeznaczenie, i trudno jest zmieniać, zmiany paragrafu i przesunięcie na jakieś inne cele, nie jest na pewno proste i z uwagi na ogólny brak środków wszelakie możliwości były rozważane.

Joanna Wójcik – tam był zapis z tego, co ja pamiętam, że to ma być na dzikie zwierzęta, więc zakupienie takiego auta, to byłoby wsparcie ratowania dzikich zwierząt.

Agnieszka Mydlowska – tylko że paragrafy zakupowe to jest zupełnie co innego, to są kwestie budżetowe. Ja nie jestem specjalistą od budżetu absolutnie, aczkolwiek tak to rozumiem. Tak to jest, że jak środki są zapisane na działania nie zakupowe, no to nie da się ich na ten cel wykorzystać. Także nie jest to takie proste, jakby się wydawało.

Joanna Wójcik – rozumiem, to jeszcze mam pytanie do Wydziału Środowiska, bo rozumiem, że teraz będzie się kończyła umowa z ORZ w Tomaszowicach, od kiedy wyrusza nowa umowa?

Agnieszka Mydlowska – od 1 lutego 2026.

Joanna Wójcik – czy było rozważane, albo będzie rozważane zwiększenie środków na ratowanie dzikich zwierząt? Na to pogotowie? Bo liczba interwencji rośnie lawinowo, a te środki, które do tej pory były dostępne dla Tomaszowic, są niezmiennie od kilku lat. Czy jest rozważane zwiększenie tego finansowania, żeby na przykład zatrudnić dodatkowe osoby?

Agnieszka Mydlowska – nie jestem specjalistą od tematów budżetowych, aczkolwiek nie jest tajemnicą, że ta umowa znajduje się w wieloletniej prognozie finansowej i jest to opublikowane, że są przewidziane większe środki. Ale też i zakres umowy zostanie zwiększony również o dodatkowe odłownie i jeszcze jakieś drobne elementy są też dorzucone.

Joanna Wójcik – jakby przeszedł projekt w budżecie obywatelskim, który Monika Konieczna składała na zakup dodatkowego pojazdu dla ośrodka, to dobrze byłoby, żeby był dodatkowy kierowca, czy ekipa, ze dwie osoby, żeby ośrodek mógł do tego auta zatrudnić.

Agnieszka Mydlowska – to tajemnica wykonawcy, jak on będzie pracę organizował, wszystkie nasze wymogi zostaną w OPZ określone, czyli to, co jest niezbędne, żeby realizować tę umowę. Zdajemy sobie z tego sprawę i w postępowaniu przetargowym na pewno to będzie wyartykułowane, nikt za darmo nie będzie nic wykonywał, to jest rzecz oczywista.

Joanna Wójcik – dobrze, ja po prostu apeluję, żeby te środki były na tyle zwiększone, żeby nie obciążyć jakoś budżetu, ale żeby ta pomoc dla dzikich zwierząt się odbywała w miarę płynnie i żeby wykonawca miał więcej rąk do pracy, o to chodzi. Na kolejnym spotkaniu prosiłabym już żebyśmy mogli się zapoznać z wynikami tego badania gruntu i dalszym planem postępowania [dot. miejskiego Ośrodka].

Ad 4. Budowa cmentarza dla zwierząt w Krakowie – bieżący stan prac.

Adrianna Siudy – chyba nikt z nas tutaj obecnych nie ma wątpliwości co do tego, że grzebowisko w Krakowie powinno powstać i to jak najszybciej. Ten temat ciągnie się praktycznie od 20 lat i w tym czasie w kilkunastu miastach w Polsce takie grzebowiska powstały. Kraków jest chyba jedynym dużym miastem w Polsce, które nie ma albo stricte w mieście, albo w najbliższym pobliżu takiego cmentarza. Najbliższe od nas są w Bytomiu, albo w Ropczycach, to jest na Podkarpaciu, więc jest to kawałek drogi. Były w tym czasie od tych 20 lat co najmniej dwie petycje mieszkańców, pod którymi się podpisało w sumie kilkanaście tysięcy osób. Przewijały się też w tym czasie jakieś lokalizacje nietrafione z wielu powodów, chociażby środowiskowych. Jedną z pierwszych lokalizacji była Olszanica, ale tam się okazało, że z powodu gruntu i gleby, która tam jest, nie można tej inwestycji tam zrealizować. No i tak mam wrażenie, że właśnie od wielu lat się trochę przeczucamy tym, gdzie to grzebowisko i w jakim zakresie, i w jakiej formie miałyby powstać. Jak chodzi o te najnowsze informacje, które mamy z tego roku z Urzędu Miasta, to po pierwsze są zabezpieczone jakieś niezbyt wielkie, ale jednak środki na zadanie, które łącznie jest określone jako budowa ośrodka rehabilitacji dla dzikich zwierząt i grzebowiska dla zwierząt. Wiemy już, że to jest trochę niefortunnie wpisane w budżecie miasta, bo te inwestycje nie będą łączne, tylko będą rozdzielone, więc teoretycznie te środki też powinny na to być rozdzielone. Wiemy, że obecnie, przynajmniej tak było dwa miesiące temu, najbardziej prawdopodobną lokalizacją była działka miejska przy ulicy Dymarek. To jest w okolicy dosyć mocno zanieczyszczonych przez Arcelormittal gleb. Wiedzieliśmy, że na drugi kwartał tego roku jest zaplanowane uzyskanie przez Wydział Środowiska opinii geotechnicznej dla warunków gruntowo-wodnych, które tam mamy. Z odpowiedzi, które uzyskiwaliśmy wynikało też, że ma powstać tam kolumbarium i spopielnia, czyli nie ma być takiego typowego cmentarza dla zwierząt, albo parku pamięci, ale raczej tylko i wyłącznie kolumbarium i spopielnia. I to były właściwie wszystkie informacje, które mieliśmy, bo wszystkie pozostałe były na zbyt wczesnym etapie ustaleń, żebyśmy mogli wiedzieć coś konkretnego. Ja generalnie bardzo się cieszę, że nam się uda dzisiaj ten temat poruszyć i bardzo liczę, że ktoś z Państwa urzędników będzie w stanie nam coś więcej o tym projekcie i stanie jego zaawansowania powiedzieć. Ja sobie wynotowałam kilka takich podstawowych pytań, na które wydaje mi się dobrze, by było uzyskać odpowiedzi. Po pierwsze, czy faktycznie nadal ta działka przy ulicy Dymarek jest rozważana i jest taką najpoważniejszą lokalizacją? A jeśli tak, to czy zostały na tej działce sprawdzone gleby pod kątem tego, czy one również są zanieczyszczone, bo wiemy, że te działki w okolicy mają ten problem sporego zanieczyszczenia i że jakaś remediacja tych działek potencjalnie jest bardzo droga, więc pytanie, czy ta działka też ma ten problem, czy nie? Druga kwestia, która została ostatnio zasygnalizowana przez profesora Czopa na poprzednim posiedzeniu KDO, to czy brano pod uwagę tutaj kwestie, że ta działka jest prawdopodobnie terenem zalewowym? Co w jakiś sposób wykluczałoby lokalizację cmentarza dla zwierząt, tak jak i normalnego cmentarza, bo tutaj te wymogi prawne są dosyć podobne. Po trzecie, czy jest już faktycznie ta opinia geotechniczna dla tej działki, która miała być w drugim kwartale? Czy nadal jest brane pod uwagę, że to będzie tylko kolumbarium i spopielnia, czy może jednak jakaś opcja normalnego cmentarza albo właśnie parków parku pamięci, czyli drzew sadzonych ku pamięci zwierząt wchodzi w grę, czy raczej kolumbarium i spopielnia? Czy jest już wybrana jednostka

odpowiedzialna za tą inwestycję? Bo ostatnio też nie mieliśmy jeszcze wybranej jednostki, która to będzie realizować, więc też nie do końca było wiadomo do kogo te pytania kierować. No i generalnie, jaki jest stan zaawansowania prac, o jakiej perspektywie czasowej mówimy, kiedy to grzebowisko, czy też cmentarz dla zwierząt mogłyby powstać, bo czekamy już faktycznie dosyć długo i to jest chyba najwyższy czas, żeby tę sprawę sfinalizować. No i ostatnia kwestia, czy znają państwo już koszty powstania tego grzebowiska, tego kolumbarium i spopieliarni, bo zakładamy, że akurat spopieliarnia może dosyć istotnie te koszty podnieść i też niestety znając nastroje społeczne, nie tylko w naszym mieście, ale w wielu innych może obudzić jakieś sprzeciwy wśród mieszkańców. Tak więc pytanie, czy jest jakiś plan negocjacji z mieszkańcami, na przykład zaoferowania im czegoś, tak jak to było w przypadku budowy spalarni śmieci, że Nowohucianom zaoferowaną coś w zamian. To czy to zostało zrealizowane, czy nie, to jest inna kwestia, ale generalnie jakieś negocjacje z mieszkańcami, żeby oni się zgodzili na lokalizację spalarni śmieci się odbyły, więc pytanie, czy jakiś taki plan na rozmowy z mieszkańcami państwo mają?

Andrzej Łazęcki – Zanim udzielę informacji może sprostowanie, dla Olszanicy została wydana decyzja środowiskowa, według RDOŚ lokalizacja jest możliwa, ale nie chciałbym mówić o starych lokalizacjach. Chciałem mówić o tym, co zostało wypracowane. Mamy ramy dla realizacji inwestycji, one przedstawiają się następująco, po pierwsze mówimy o spalarni i kolumbarium. Tam jest możliwy pochówek urnowy w formie indywidualnej lub zbiorowej. Uzasadnienie jest proste, są zupełnie inne wymagania środowiskowe dla pochówku doziemnego, są one takie, jak dla cmentarza, a inne dla pochówku urnowego w kolumbarium, są te wymagania takie, jak dla terenów przemysłowych, co bardzo ułatwia nam znalezienie właściwej lokalizacji. Drugi punkt, planujemy, że będzie to inwestycja podmiotu zewnętrznego, na działce gminnej, wybranego w formule transparentnej i konkurencyjnej. Chcemy taką działkę przygotować pod inwestycję. Trzecia informacja, to że jedyną działką spełniającą warunki formalne, tu mówię o planie zagospodarowania przestrzennego, jest działka przy ulicy Dymarek. Jeżeli chcemy tę inwestycję zrealizować w miarę szybko, to praktycznie nie mamy wyboru. Każda inna lokalizacja wymaga zmiany planu, mówimy o działkach gminnych, wymaga zmiany planu miejscowego, a wcześniej musi być uchwalony plan ogólny, co łącznie zejdzie ze 3 lata na same prace planistyczne, także bardzo nas to mocno przesuwa w czasie. Działka przy ulicy Dymarek jest działką gminną, była wcześniej dzierżawiona pod bazę o charakterze magazynowo-transportowym. Zostały wykonane badania geotechniczne na zlecenie Wydziału Środowiska, w celu rozpoznania warunków gruntowo-wodnych i możliwości posadowienia obiektów. W wyniku tych badań na terenie stwierdzono pozostałości budowli i konstrukcji, nasypy, ślady zanieczyszczenia ropopochodnego. Rzeczywiście jest problem z gruntami, oprócz nasypów są grunty rodzime o charakterze zastoiskowym w stanie plastycznym o znacznej miąższości na 4-8 metrach wykształcone w postaci namulów gliniastych i namulów na pograniczu torfów. Grunty rodzime wykształcone w postaci pyłów, występujące na znacznej głębokości 8-9 m gruntów rodzimych nośnych, zdolnych do bezpośredniego posadowienia. Także, jest jakiś problem z lokalizacją obiektów, ale mówimy o obiektach stosunkowo lekkich. Wydaje mi się, że to jest do rozwiązania. Natomiast niepokój wzbudziła informacja o zanieczyszczeniu gruntu. W tej chwili trwa w Wydziale Środowiska procedura zlecenia badania stanu środowiska gruntowego, w celu ustalenia konieczności i zakresu remediacji. O ile ja się orientuję, że zakres remediacji jest ustalany przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska. Jeżeli będziemy mieli wiedzę odnośnie potrzeby i zakresu remediacji, to drugim koniecznym elementem jest opracowanie planu zagospodarowania terenu. Ponieważ te elementy grzebowiska można różnie umieścić na działce, tak, żeby ograniczyć problemy związane z gruntem. Jeżeli będziemy mieli te dwie rzeczy, to możemy oszacować koszty realizacji, obejmujące przygotowanie działki. Natomiast sama budowa i zagospodarowanie terenu powinny

być już po stronie inwestora prywatnego. Wiedząc to, mamy dwa kolejne kroki. Po pierwsze jednym z nich jest na pewno akcja wyjaśniająca i edukacyjna, co było przy poprzednim temacie mówione, żebyśmy się nie zdarzyli z nieuzasadnionymi protestami. Tam nie ma zabudowy wokół, praktycznie nigdzie blisko nie ma zabudowy. Zresztą w ogóle stan tej okolicy jest dość lichej, także jeśli cokolwiek się zrobi, to i tak będzie lepsze niż to, co jest obecnie. No i drugie, to założenie zadania budżetowego i wprowadzenia do budżetu, mam nadzieję, że przyszłorocznego. Takie mamy ustalone ramy, mamy ustaloną ścieżkę, więc jest jakieś światelko w tunelu. Rzeczywiście potrzeba jest oczywista, nie będziemy dyskutować. Kilkanaście poprzednich lokalizacji upadło głównie z uwagi na protesty społeczne. Prezydent chce doprowadzić temat do szczęśliwego finału. Lokalizacja przy ul. Dymarek, to w zasadzie jedyna lokalizacja, która daje szansę na w miarę szybką realizację. Zanieczyszczenie gleby jest badane, a co do terenu zalewowego, to nie mówimy o cmentarzu, w związku z czym ten problem nie powinien być istotny. Teren zalewowy jest na 1/4 obszaru miasta, również obok mamy dużą spalarnię i jakoś funkcjonuje. Czy przedstawiłem odpowiedzi na wszystkie pytania? Opinia geotechniczna jest, kolumbarium na tak, jednostka odpowiedzialna za przygotowanie, prawdopodobnie będzie to ZIM, stan zaawansowania jest, koszty to na dzień dzisiejszy nie wiemy. A umowa kompensacyjna, to szczerze mówiąc, byłbym ostrożny, bo po pierwsze, i tutaj drugie sprostowanie, umowa kompensacyjna w zasadzie niemal w całości została zrealizowana. Kosztowało to tak, z pamięci mówiąc, jakieś 600 mln zł, czyli praktycznie drugie tyle, co kosztowała budowa tej spalarni ZPO. W związku z czym, tutaj jest to rzecz do negocjacji. Natomiast po pierwsze musimy wiedzieć, że mamy tę działkę z możliwością zainwestowania, po drugie to rozmowa z mieszkańcami i po trzecie to decyzja.

Adrianna Siudy – to ja mam właściwie jedno pytanie dodatkowe i jak pan szacuje taki potencjalny czas w wariancie powiedzmy optymistycznym i mało optymistycznym, jak chodzi o to, kiedy to grzebowisko mogłoby zostać już otwarte dla mieszkańców?

Andrzej Łazęcki – nie odpowiem na to pytanie i zaraz wyjaśnię dlaczego. Zadanie wykonania badań terenowych wraz ze złożeniem opracowania z wynikami, zostało zaplanowane na dzień 30.11.2025. Drugi krok, to zrobienie koncepcji, nie powinno dużo zabrać czasu, natomiast łatwiej będzie odpowiedzieć, jeżeli będziemy mieli oszacowane koszty. Ponieważ, jeżeli to będą sumy w zasięgu budżetu, to myślę, że nawet w przyszłorocznym budżecie Prezydent chciałby takie zadanie umieścić, ale to jest decyzja Kolegium Prezydenckiego. Dlatego ja nie jestem upoważniony, żeby tutaj nic zadeklarować, mogę tylko powiedzieć co o tym myślę. Natomiast, jeżeli te kwoty wyszłyby jakieś drastycznie wysokie, rzędu kilkunastu czy kilkudziesięciu milionów, co wydaje mi się, że się nie zdarzy, no to wtedy nie wiem. W zasadzie nie mamy innej dobrej alternatywy, także ja nie rozpatruję takiego wariantu pesymistycznego. Gdzieś na przełomie roku już być może przy okazji uchwały budżetowej coś się wyjaśni. Myślę, że sama decyzja, to jest dość krótki okres. Natomiast realizacja, to nie potrafię tutaj takiego zobowiązania złożyć, nie mam kompetencji.

Adrianna Siudy – to jeszcze, żebyśmy mieli jasność, czyli państwo zakładają, że tę inwestycję będzie realizowało miasto, czyli to będzie ze środków budżetowych, ale podmiotem, który będzie tym zarządzał, będzie podmiot prywatny?

Andrzej Łazęcki – nie, tu mówimy o dwóch rzeczach. Ja mówiłem o przygotowaniu działki, bo trudno oczekiwać, że podmiot prywatny zajmie się remediacją, woli przyjść na gotowe. Natomiast po stronie tego podmiotu zewnętrznego, niekoniecznie prywatnego, jest zrealizowanie inwestycji na działce przygotowanej. Proszę o to rozróżnienie. I też musimy mieć chwilę czasu na wybór,

zgodnie z procedurami w sposób transparentny i konkurencyjnie takiego podmiotu. Jakieś zainteresowanie jest, to jest drugi czynnik, który wpłynie na termin realizacji. Czyli po pierwsze przygotowanie działki, na co są potrzebne środki budżetowe, a drugie wybór podmiotu i po prostu ustalenie z nim, jak szybko to może zrobić.

Tomasz Fiszer – czy w tym temacie jest zaangażowana rzeczniczka ds. zwierząt, pani Sabina Janeczko?

Andrzej Łazęcki – tak, nawet bardzo mocno.

Ad 6. Wolne wnioski.

Tomasz Fiszer – mamy zapowiedzi dwóch konferencji, co do jednej bardzo proszę o informację panią Marię Krzyżanowski i potem druga informacja ze strony Małgosi Małochleb.

Maria Krzyżanowska – Fundacja Sendzimira, która dzisiaj nie jest nieobecna, opublikowała link na Facebooku w sprawie modernizacji energetycznej budynków w Krakowie i jest też webinar, pod tym linkiem, może ja go udostępnić na czacie i są też wypowiedzi naukowców. Natomiast nie ma ani słowa na temat ochrony siedlisk w budynkach, które mają być poddane modernizacji. Będzie konferencja 18-19 listopada w Warszawie „Dobre praktyki zielonej transformacji”. Wypadałoby, żeby Fundacja Sendzimira wypowiedziała się o szczegółach dotyczących ochrony siedlisk w budynkach, bo nie ma ani słowa na ten temat. Natomiast byłoby to wskazane, żeby się wypowiedziano i jakoś ujęto te siedliska w tych tematach. I drugi temat, utknęła w Radzie Miasta sprawa Lasu łęgowego im. dr Walasza, miał powstać użytek ekologiczny, więc też można by zapytać RMK, czy poprosić kogoś o odpowiedź.

Tomasz Fiszer – może zwrócimy się do Fundacji o potwierdzenie, czy ten temat, bardzo ważny punktu widzenia ochrony gatunków, będzie omawiany na tej konferencji. Wyślę uczestnikom informację drogą mailową link do zapowiedzi tej konferencji organizowanej przez Fundację Sendzimira. Co do użytku, mam informację, że ten temat 8 października będzie w agendzie Rady Miasta. Jest szansa, że ten użytek będzie powołany 8.10.2025 także też zapraszam chętne osoby do uczestnictwa w posiedzeniu, dyskusji i kibicowaniu, czy też przyglądania się, tym bardziej prosiłbym o wsparcie, bo wiem, że będzie tam silna ekipa, która będzie na Radzie dla tego punktu.

Małgorzata Małochleb – zaprzyjaźniona Fundacja Maiden Gravitati oraz Akcja Ratunkowa organizują w Krakowie konferencję, poświęconą zwierzętom, które ponoszą konsekwencje zmian klimatu i będzie dużo ciekawych tematów i wystąpień, dość może innowacyjnych i poruszających kwestie zapomnianych zwierząt, które ponoszą właśnie konsekwencje utraty życia przez to, że zmiany klimatu zachodzą. Szczegóły są pod tym linkiem na Facebooku, podrzuciłam do czatu i jest też formularz do rejestracji, jakby ktoś chciał. I to spotkanie będzie tylko na żywo, nie będzie online, w Rynku Podgórskim, w magistracie, dawny Wydział Architektury i Urbanistyki.

Tomasz Fiszer – też przekażę drogą mailową do członków KDO, tym bardziej też organizatorem jest też Akcja Ratunkowa dla Krakowa, członek KDO. Zachęcamy też do głosowania w budżecie obywatelskim, do końca dnia jutrzejszego jest termin głosowania, jest 51 mln zł do rozdzielenia. Głosujemy na 3 projekty miejskie i 3 projekty dzielnicowe.

Na tym posiedzenie zakończono.

Protokołowała:
Joanna D. Wójcik
Sekretarz Komisji Dialogu Obywatelskiego ds. Środowiska